

MIESIĘCZNIK UKAZUJE SIĘ OD 1910 ROKU NR 10/16 PAŹDZIERNIK 2016 CENA 7,00 ZŁ (W TYM 5% VAT)

# ZNAKI *CZASU*

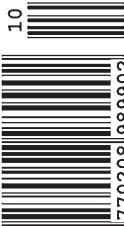
KIEDY KONIEC ŚWIATA?  
BREXIT — I CO DALEJ?  
DIETA ROŚLINNA

Nr indeksu 25116X

Szeregowiec Doss  
nietypowy bohater

PRZEŁĘCZY  
OCALONYCH

ISSN 0208-9890



10

9 770208 989902

© Monolith Films



## „Przełęcz ocalonych”

Mel Gibson po dłuższej przerwie powraca na ekrany kin całego świata swoim nowym filmem — „Przełęcz ocalonych”. Filmem o niespotykanej odwadze i niezachwianej wierze żołnierza, który nie chciał zabijać.

8



## Desmond Doss, czyli jak doszło do nakręcenia filmu

Jak to możliwe, by książka tak zainspirowała człowieka, by przez kolejnych 40 lat starał się zrealizować film na jej podstawie? I dlaczego bohater tej historii nie zgadzał się, by powstał o nim film?

10

## 3 A gdy przyjdzie co do czego

## 4 Znaki i fakty

## 5 Zakaz handlu w niedzielę — dobry czy zły pomysł?

Jak do tej propozycji powinni odnieść się chrześcijanie? I jak to się stało, że chrześcijanie w pierwszych wiekach święcili sobotę, a dziś większość z nich święci niedzielę?

## 7 Zapomniane święto

Co Biblia mówi o dniu świętym? I który dzień tygodnia nim jest?

## 14 To jest wojsko

Prezentujemy fragment nowej książki o Desmondzie Dossie pt. „Szeregowiec Doss” napisanej przez jego żonę Frances.

## 16 Żyjąc w świecie wojny i przemocy

We współczesnym świecie wojna i przemoc spowszedniały. Jak mają na nią reagować chrześcijanie, którzy powinni być znani jako rzecznicy pokoju?

## 19 Serwis AAI



## Brexit — i co dalej?

Czy Brexit przyćmi wizję jedności Unii Europejskiej? Czy informacje na temat przyszłości Europy można znaleźć w starożytnych prorocztwach?

21



## Czy świat się wkrótce skończy?

Pomimo szalejącego na świecie terroryzmu większość ludzi wie, że stosunkowo spokojne życie. Nie powinniśmy jednak być zbyt pewni siebie.

23



## Dieta roślinna

To, co zjadamy, to zestaw skutecznych bądź nieskutecznych środków farmakologicznych. A to oznacza, że możemy wykorzystać moc jedzenia w celach leczniczych oraz ochronnych.

27

## 20 Ludzie nadziei

W co wierzą adwentyści i co czynią dla społeczeństwa?

## 25 Moc dotyku

Im więcej dotyku człowiek doświadcza w dzieciństwie, tym będzie spokojniejszy i mniej lękliwy w życiu dorosłym.

## 31 Łazanki z soczewicą

# A GDY PRZYJDZIE CO DO CZEGO



© Karolina Słociak

ANDRZEJ SICIŃSKI  
redaktor naczelny

**N**ie powinno dziwić, bo przecież mamy w wojsku kapelanów, którzy nie służą krasnoludkom, tylko uzbrojonym po zęby żołnierzom przyznającym się do chrześcijaństwa. Każda uroczystość patriotyczna obfituje w akcenty religijne. A jednak takie bezpośrednie zestawienie broni z pisemną deklaracją: „Jestem chrześcijaninem” dziwi, a nawet szokuje. Przypomina mi inną deklarację — napis *Gott mit uns*, czyli „Bóg z nami” na kłamek pasów niemieckich żołnierzy z drugiej wojny światowej; a wiemy, co robili.

O co chodzi tym polskim uzbrojonym „chrześcijanom”? Chcą łatwiejszego dostępu do legalnej broni. Protestują przeciwko utożsamianiu chrześcijaństwa z pacyfizmem. Uważają, że tylko dobry człowiek z bronią powstrzyma złego człowieka z bronią. Czują się zagrożeni, więc chcą mieć broń w domu dla samoobrony.

Wielu internautów nie pozostało na nich suchej nitki. Przypomniano im Chrystusowe słowa o nadstawianiu drugiego policzka, miłowaniu nieprzyjaciół czy te, że kto mieczem wojuje, od miecza gi-

Ostatnio różne fora społecznościowe w internecie zalały zdjęcia osób w jednej ręce trzymających broń palną, a w drugiej planszę z napisem: „Jestem chrześcijaninem”. Niby nie powinno nas to dziwić, ale dziwi, a może nawet szokuje.

nie. Pan Jezus nie tylko mówił te „dziwne” słowa, ale także je wyzywał: uzdrowił rzymskiego żołnierza, płacił podatki rzymskiej władzy okupacyjnej, a w końcu dał się przybić wrogom do krzyża, choć na Jego słowo stała w gotowości armia aniołów, która mogła położyć kres tej niesprawiedliwości.

Ja bym nie potrafił tak jak Jezus — powie zapewne wielu współczesnych chrześcijan. No to może przykład „z niższej półki” — okładkowy szeregowiec amerykańskiej armii z czasów drugiej wojny Desmond Doss. Zwykły człowiek, który na polu walki okazał nadzwyczajne męstwo i poświęcenie, ale nie w zabijaniu wrogów, a w ratowaniu rannych. A najdziwniejsze

w jego historii jest to, że nawet nie miał broni, odmówił jej przyjęcia. Nie chciał odbierać niczyjego życia, chciał życie ratować; paradoksalnie wojna to „najlepsze” miejsce ku temu, bo co chwilę dostarcza okazji.

Postawę Dossa — na początku wyśmiewaną i wyszydzaną — w końcu dostrzegli i docenili jego towarzysze broni, dowódcy, a nawet najwyższe amerykańskie władze. Jego historia zafascynowała też hollywoodzkich producentów. Kogo to zainteresuje, już w listopadzie będzie miał okazję obejrzeć tego bezbronnego chrześcijanina w nowym filmie Mela Gibsona pt. *Przełęcz ocalonych* (ang. *Hacksaw Ridge*).

Osobiście zapoznałem się z jego historią już 25 lat temu z książki Bootona Herndona pt. *Nietypowy bohater*. Zafascynował mnie od „pierwszego przeczytania”. A z drugiej strony zmusił do skonfrontowania się z pytaniem: jak ja bym się zachował, gdyby przyszło co do czego? Myślę, że żadne dzisiejsze deklaracje nie mają większego znaczenia. Dzisiejsi „chrześcijanie z bronią” mogą okazać się tchórzami, a ci, którzy dziś deklarują, że na pewno nadstawią drugi policzek — być może jak apostoł Piotr najpierw będą chcieli sięgnąć po broń w obronie Chrystusa, by zaraz potem się Go trzykrotnie wyprzeć. Jak się zachowamy, okaże się dopiero wtedy, gdy się zachowamy. Dziś chrześcijanin niech sobie raczej zadaje pytanie: jak zachowałby się wtedy Jezus? 

ANDRZEJ SICIŃSKI



© www.hoflick.net

## DRUGIE „NIE” DLA ROKU REFORMACJI

Po pierwszym „nie” Komisji Kultury i Środków Przekazu Sejmu RP, która w lipcu wyrzuciła do kosza projekt uchwały, by rok 2017 ogłosić Rokiem Reformacji w związku z przypadającym w przyszłym roku 500-leciem Wielkiej Reformacji, nadeszło drugie „nie” — tym razem z Pałacu Prezydenckiego.

Jak donosi portal *ekumenizm.pl*, w maju br. Kościół Ewangelic-



ko-Augsburski w RP zwrócił się do prezydenta Andrzeja Dudy z prośbą o objęcie tych obchodów honorowym patronatem. Na przełomie sierpnia i września

z Kancelarii Prezydenta nadeszła odpowiedź odmowna. Obiecano jedynie, że w październiku przyszłego roku Kancelaria Prezydenta wyśle w imieniu prezydenta list do uczestników obchodów centralnych w Warszawie.

Polscy luteranie rozpoczną oficjalnie obchody 500-lecia Wielkiej Reformacji już 31 października 2016 r., w Święto Reformacji,

w Cieszynie. Światowe obchody 500-lecia zainaugurowane zostaną tego samego dnia w luterskiej katedrze w Lund z udziałem papieża Franciszka<sup>1</sup>.



*Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście — Jezus Chrystus<sup>2</sup>*

## KENIJSKI SĘDZIA ODMAWIA PRACY W SOBOTĘ

David Maraga otrzymał nominację na stanowisko prezesa Sądu Najwyższego w Kenii. W czasie spotkania z Komisją Służby Sędziowskiej podkreślił, że jako adwentysta dnia siódmego nie będzie pojawiał się w sądzie w sobotę.

„Byłoby to dla mnie niezwykle trudne, aby w sobotę zasiąść na sędziowskim krześle — podkreślił Maraga, gdy został zapytany przez jednego z członków komisji o jego stosunek do pracy w sobotę. — W takiej sytuacji wolalby poprosić moich kolegów z sądu, aby zwolnili mnie z tego obowiązku”.

Maraga podkreślił, że sobota jest dla niego czasem, który spędza na odpoczynku i uwielbianiu Boga. Powiedział również, że jedynie sprawa życia i śmierci mogłaby go powstrzymać przed pójściem do kościoła w sobotę.

Bezkompromisową postawę sędziego opisał popularny kenijski dziennik „Standard”. „Nie poświęcę kościoła dla pracy, podkreśla sędzia” — brzmiał nagłówek publikacji.

Maraga jest sędzią z wieloletnim stażem. Do niedawna pełnił funkcję prezesa sądu apelacyjnego w Kisumu.

Komisja Służby Sędziowskiej przygotowuje nominacje sędziowskie,

które są następnie zatwierdzane przez prezydenta Kenii oraz tamtejszy parlament.

Ostatecznie pod koniec września sędzia Managa został pomimo swoich zastrzeżeń powołany na stanowisko prezesa kenijskiego Sądu Najwyższego<sup>3</sup>.



*Pamiętaj, abyś dzień sobotni święcił. Sześć dni robić będziesz i będziesz wykonywał wszystkie roboty twoje; ale dnia siódmego sabat Pana, Boga twego, jest: nie będziesz wykonywał weń żadnej roboty, ty i syn twój, i córka twoja, sługa twój i służebnica twoja, bydlę twoje i gość, który jest*



© advent.pl

*między bramami twymi. Przez sześć dni bowiem czynił Pan niebo i ziemię, i morze, i wszystko, co w nich jest, a odpoczął dnia siódmego, i dlatego pobłogosławił Pan dniowi sobotniemu i poświęcił go — dekalog, czwarte przykazanie<sup>4</sup>.*

## KATASTROFY NATURALNE

Półtora biliona dolarów — tyle wyniosły w ciągu dekady straty ekonomiczne spowodowane klęskami żywiołowymi na świecie. W przypadku suszy w krajach rozwijających się straty w rolnictwie sięgają średnio 80 proc. „Tylko w tym roku drobni rolnicy, rybacy, pasterze i leśnicy — od Birmy do Gwatemali i od Vanuatu do Malawi — stracili swoje źródła utrzymania, które zostały zniszczone przez cyklony, susze, powodzie i trzęsienia ziemi” — powiedział, komentując te dane, dyrektor generalny FAO Jose Graziano da Silva<sup>5</sup>.



*I będzie głód, i mór, a miejscami trzęsienia ziemi — Jezus Chrystus<sup>6</sup>.*

**OPRAC. J.T.**

<sup>1</sup> Zob. [www.ekumenizm.pl](http://www.ekumenizm.pl) [dostęp: 30.9.2016]. <sup>2</sup> Mt 25,40. <sup>3</sup> Zob. [www.adwent.pl](http://www.adwent.pl); <http://www.the-star.co.ke> [dostęp: 30.9.2016]. <sup>4</sup> Wj 20,8-11. <sup>5</sup> Zob. [www.loszyziemi.pl](http://www.loszyziemi.pl) [dostęp: 1.12.2015]. <sup>6</sup> Mt 24,7.



© Greenpeace

# ZAKAZ HANDLU W NIEDZIELE — pomysł dobry czy zły?

**P**rzeciwnicy tej propozycji wysuwają argumenty ekonomiczne — że niedzielny zakaz handlu dla sklepów wielkopowierzchniowych przyniesie straty polskiej gospodarce i zwolnienia z pracy, ateści dodają światopoglądowe — o ich prawie do pracy i handlu tego dnia, zaś obrońcy demokracji przestrzegają, że takie wkraczanie państwa w sferę wolności sumienia otwiera drogę do innych nadużyć w kwestii swobód obywatelskich, w tym wolności wyznania; że władzy nie wolno stanowić ustaw godzących w swobody osobiste celem wywarcia na obywatelach przymusu takiego, a nie innego zachowania (państwo nie powinno narzucać obywatelom, kiedy mają robić zakupy, a kiedy iść na rodzinny spacer). Jeszcze inni podnoszą argument, że tu wcale nie chodzi o rodzinne więzi, lecz to Kościół chce rękami parlamentarzystów zmusić wiernych do święcenia niedzieli i wypełniania w tym dniu swych świątyń. A tu z kolei pojawia się pytanie: czy Kościół powinien wymuszać posłuch na wiernych przez stosowanie świeckiego prawa? Historia obfituje w złe doświadczenia... Czy możliwy jest powrót tych czasów?

A jak do kwestii legislacji wolnej od handlu niedzieli odnoszą się chrześcijanie? W końcu żyjemy w chrześcijańskim kraju i czyż to nie jest normalne, że państwo chce zatroszczyć się o swych obywateli



© Franky242/Bank zdjęć Photogenica

i pomóc im w znalezieniu wolnego czasu dla rodziny? I czy to nie niedziela właśnie najlepiej nadaje się na taki dzień, skoro dla chrześcijan jest dniem świętym?

## Który dzień?

I tu zaczynają się problemy, bo wiem mało chrześcijan wie, że to wcale nie ten dzień wyznaczył Bóg jako święty i oddzielony od reszty tygodnia. Dekalog mówi bowiem o sobocie, siódmym dniu tygodnia, jako pamiętce stworzenia świata, dniu przeznaczonym na odpoczynek i duchową regenerację. Tak brzmi to przykazanie w Piśmie Świętym w przekładzie księdza Jakuba Wujka: „Pamiętaj, abyś dzień sobotni święcił. Sześć dni robić będziesz i będziesz wykonywał wszystkie roboty twoje; ale dnia siódmego sabat Pana, Boga twego jest (...)”<sup>1</sup>.

Skąd zatem wzięła się w chrześcijaństwie niedziela? Przecież zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie święcono sobotę —

nazywaną często szabatem. Sobotę święcił Chrystus i Jego uczniowie — zarówno chrześcijanie pochodzenia żydowskiego, jak pogańskiego. Historycy podają, że chrześcijanie jeszcze przez wiele wieków obchodzili szabat. Tego, że sobota jest biblijnym dniem świętym, nie wypiera się nawet Kościół katolicki. Kardynał J. Gibbons przyznaje: „Możecie przeczytać Biblię od Księgi Rodzaju po Apokalipsę i nie znajdziecie ani jednej linijki autoryzującej świętość niedzieli. Pismo Święte nakazuje święcenie soboty, dnia, którego my nie święcimy”<sup>2</sup>. O tym samym ostatnio przypomniał katolicki publicysta Rafał Ziemkiewicz — krytykując propozycję zakazu handlu w niedzielę, przyznał w swym felietonie, że przecież w Biblii „dniem świętym jest sobota, a nie niedziela”<sup>3</sup>.

Nowy Testament nie daje podstaw do zmiany przykazania sobotniego ani nie zawiera żadnego nakazu święcenia niedzieli. Natomiast zarówno prorok Daniel, jak i apostoł Paweł zapowiedzieli, że do takiej zmiany dojdzie w chrześcijaństwie i będzie ona wymierzona przeciwko przykazaniom Bożym<sup>4</sup>. W Księdze Dziejów Apostolskich czytamy, że propozycja ta wyjdzie z grona przywódców Kościoła<sup>5</sup>.

W czasach poapostolskich sobota nadal stanowiła jedyną i ogólną praktykę chrześcijańską. Według historyków przestrzeganie biblijnego dnia świętego było kontynu-



owane w Kościele chrześcijańskim do V wieku. Ale nawet gdy niedziela stała się powszechnym dniem odpoczynku (IV-VIII wiek), sobota była wciąż przestrzegana przez grupy prawowiernych chrześcijan.

## Skąd się wzięła niedziela?

Jak do tego doszło, że niedziela zastąpiła sobotę? Zaczęło się od wyróżnienia niedzieli jako pamiątki zmartwychwstania Pańskiego i nadania jej charakteru kultu paschalnego. W roku 200 biskup Rzymu Wiktor uczynił święcenie wielkanocnej niedzieli obowiązkiem, nieco ponad 100 lat później papież Sylwester nakazał w sobotę post, a kolejni papieże konsekwentnie zanizali wartość soboty, wywyższając w to miejsce niedzielę. W VI wieku papież Grzegorz I nakazał represje wobec chrześcijan święcących sobotę. Jednak przez kolejne wieki tak dużo chrześcijan wciąż święciło sobotę, że sobór florencki musiał w XV wieku wydać formalny zakaz obchodzenia soboty jako dnia świętego.

XVI-wieczna reformacja uczyniła wiele dobrego dla przywrócenia biblijnych nauk, jednak większość protestantów pozostało przy tradycji niedzielnej, choć sami głosili hasło *sola Scriptura* (tylko Pismo Święte — bez tradycji Kościoła). To dlatego jeden z duchownych katolickich słusznie napisał: „Dobrze jest przypomnieć kalwinom, metodystom, baptystom i innym chrześcijanom, którzy znaleźli się poza Matką Kościołem, że Biblia nie wspiera ich nigdzie w sprawie święcenia niedzieli. Adwentyści dnia siódmego są jedynymi protestantami, którzy poprawnie rozumieją termin szabat, gdyż jako dzień odpoczynku święcą siódmy dzień tygodnia, a nie pierwszy”<sup>6</sup>.

Tradycja, która nie kłóci się ze Słowem Bożym i niesie pozytywne wartości, jest godna podtrzymania. Jednak przed każdą

zmianą w prawie Bożym Bóg wyraźnie przestrzega: „Niczego nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i niczego z tego nie ujmiecie, przestrzegając przykazań Pana, waszego Boga”<sup>7</sup>; „Zaprawdę powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przemina, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni”<sup>8</sup>. Chrystus zganił duchownych, którzy w Jego czasach dokonali podobnej zmiany: „Ze względu na waszą tradycję zniesliście przykazanie Boże. Obłudnicy, dobrze o was powiedział prorok Izajasz: Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi”<sup>9</sup>.

## Czy powtórzy się czas nietolerancji i prześladowań?

Wróćmy jednak do pytania postawionego na początku. Czy legislacja wolnej od handlu niedzielą może doprowadzić do działań podobnych do tych z okresu średniowiecza i kontrreformacji? Całe szczęście, że wizja płonących stosów czy tortur jest nam raczej odległa, choć wciąż wielu jest ludzi, którzy w imię Boga i wiary gotowi są podporządkowywać sobie innych. Dziś narzędziem prześladowań są piętnowanie, ośmieszanie oraz wszelkie formy dyskrymina-

**Desmond Doss jako adwentysta dnia siódmego święcił siódmy dzień tygodnia, czyli sobotę. Z tego powodu doznał nie mniejszych przykrości niż z uwagi na odmowę noszenia broni. W skrajnie niesprzyjających warunkach drugiej wojny światowej nie zachwiał się w swej wierności Bogu.**

cji i nacisku, które mają prowadzić do uległości. Pismo Święte ostrzega wierzących, że wędrując wąską drogą i wchodząc przez ciasną bramę, napotkają trudności<sup>10</sup>. Ale czy to możliwe, by większość ludzi się myliła? To dość przewrotne, ale zazwyczaj tak właśnie było w historii świata. Do arki, którą zbudował Noe, weszło jedynie osiem osób, podczas gdy pozostali z nich kpiłi. W różnych momentach historii narodu izraelskiego nieliczni byli wierni Bogu, a większość popadała w odstępstwo. I wreszcie kiedy przyszedł Chrystus, jedynie garstka gotowa była w Niego uwierzyć. Choć nawet im — uczniom — nie przyszło to łatwo i bez zwątpień. Czy historia nie lubi się powtarzać?

Pismo Święte, choć nie w szczegółach, zapowiada, że ludzkość podzieli się na dwa obozy: mniejszość wierną Bogu i większość, która prześladowuje tych pierwszych; tych, którzy są Bogu posłuszni, i tych, którzy w imieniu Boga posłuszeństwo narzucają<sup>11</sup>. Choć najczęściej początki bywają niewinne, odziane w dobre intencje, logiczne argumenty i pobożną szatę, to w konsekwencji i w miarę pojawiających się możliwości prowadzą do skrajnych form nietolerancji.

Czy właśnie na naszych oczach nie dokonuje się kolejnego gwałtu na sumieniu? Czy wysiłki polityków i organizacji religijnych, które zmierzają do wywyższenia niedzieli przy pomocy świeckiego prawodawstwa nie wpisują się w biblijne zapowiedzi? Czy to człowiek i prawa państwowe mają decydować, który dzień jest święty? Bóg już o tym zdecydował na samym początku. Nam pozostawił sumienie i wolną wolę. ✚

**KATARZYNA LEWKOWICZ-SIEJKA**

[Więcej dowiesz się na: [www.dlaczegoniedziela.pl](http://www.dlaczegoniedziela.pl)].

<sup>1</sup> Wj 20,8-12. <sup>2</sup> J. Gibbons, *Faith of Our Fathers*, wyd. 110 z 1917 r., s. 89. <sup>3</sup> [www.fakty.interia.pl/opinie/news-pisowski-szabas,nld,2262120#utm\\_source=paste&utm\\_medium=paste&utm\\_campaign=firefox](http://www.fakty.interia.pl/opinie/news-pisowski-szabas,nld,2262120#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=firefox). <sup>4</sup> Dn 7,25; Dz 20,29-30. <sup>5</sup> Dz 20, 30. <sup>6</sup> *The Clifton Tracts*, New York: P.J. Kenedy, Excelsior Catholic Publishing House, b.d., część 4, s. 15; cyt. w: Mark Finley, *The Almost Forgotten Day*, Siloam Springs, Arkansas, 1988, s. 102. <sup>7</sup> Pwt 4,2. <sup>8</sup> Mt 5,18. <sup>9</sup> Mt 15,6-9. <sup>10</sup> Zob. Mt 7,13-14. <sup>11</sup> Zob. Ap 13.

# Zapomniane ŚWIĘTO

Jedno z Bożych przykazań zaczyna się inaczej od pozostałych — nie od zakazu: „Nie będziesz”, a od nakazu: „Pamiętaj”. Może Wszechwiedzący chciał dać ludziom znak, że właśnie o tym przykazaniu zapomną, choć nie powinni?

**1. Jak powstał świat?** „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię” (Rdz 1,1). „Słowem Pana uczynione zostały niebiosy. (...) Bo on rzekł — i stało się, On rozkazał — i stanęło” (Ps 33,6.9).

**2. Kto faktycznie był jego bezpośrednim Stwórcą?** „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. (...) Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało. (...) A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy” (J 1,1.14). „On [Jezus] jest obrazem Boga niewidzialnego, pierwotnym wszelkiego stworzenia, ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone” (Kol 1,15-16).

**3. Skoro Chrystus, Syn Boży, był bezpośrednim autorem tygodnia stworzenia, to znaczy, że jest również Tym pierwszym, który odpoczął w dzień siódmy i uczynił go świętym.** „Ukończył Bóg w siódmym dniu dzieło swoje, które uczynił, i odpoczął dnia siódmego od wszelkiego dzieła, które uczynił. I pobłogosławił Bóg dzień siódmy, i poświęcił go, bo w nim odpoczął od wszelkiego dzieła swego, którego Bóg dokonał w stworzeniu” (Rdz 2,2-3).

**4. Kto uroczyście ogłosił prawo Boże na Synaju, odnawiając w ten sposób jego znajomość wśród Izraelitów?** „Góra Synaj cała dymiała, gdyż Pan zstąpił na nią w ogniu. (...) wezwał Pan Mojżesza na szczyt góry i Mojżesz wstąpił. (...) A gdy dokończył rozmowy z Mojżeszem na górze Synaj, dał mu dwie tablice Świadectwa, tablice kamienne, zapisane palcem Bożym” (Wj 19,18.20; 31,18). „To są przykazania, które Pan nadał przez Mojżesza synom izraelskim na górze Synaj” (Kpł 27,34).

**5. Kto jednak był faktycznym Prawodawcą towarzyszącym Izraelitom podczas ich wędrówki po pustyni synajskiej?** „Chcę, bracia, abyście dobrze wiedzieli, że ojcowie nasi wszyscy byli pod obłokiem i wszyscy przez morze przeszli (...) i wszyscy ten sam pokarm duchowy jedli, i wszyscy ten sam napój duchowy pili; pili bowiem z duchowej skały, która im towarzyszyła, a skałą tą był Chrystus” (I Kor 10,1.3-4).

**6. Któremu z przykazań Chrystus poświęcił w dekalogu najwięcej miejsca?** „Pamiętaj, abyś dzień sobotni święcił. Sześć dni robić będziesz i będziesz wykonywał wszystkie roboty twoje; ale dnia siódmego sabat Pana, Boga twego, jest: nie będziesz wykonywał weń żadnej roboty, ty i syn twój, i córka twoja, sługa twój i służebnica twoja, bydło twoje i gość, który jest między bramami twymi. Przez sześć dni bowiem czynił Pan niebo i ziemię, i morze, i wszystko, co w nich jest, a odpoczął dnia siódmego; i dlatego pobłogosławił Pan dniowi sobotniemu i poświęcił go” (Wj 20,8-11 *Biblia ks. Wujka*).

**7. Czy rolnicy też mieli odpoczywać w sobotę?** „Przez sześć dni pracować będziesz, ale dnia siódmego odpoczniesz; w czasie orki i w czasie żniwa odpoczniesz” (Wj 34,21).

**8. W ramach przygotowań do sobotniego święta nawet domowe obowiązki były wykonywane w dniu poprzedzającym święto.** „Tak powiedział Pan: Jutro będzie wypoczynek, poświęcony Panu, dzień sabatu. Upieczcie, co macie upiec, ugotujcie, co macie ugotować. Lecz wszystko, co zbędzie, przechowajcie do następnego rana” (Wj 16,23).

**9. Jaką specjalną nazwę nosi z tego powodu piątek, szósty dzień tygodnia?** „A był to dzień Przygotowania i nastawał sabat” (Łk 23,54).

**10. Wzorem starożytnych Rzymian obecnie dzień rozpoczynamy o północy. A jak liczy się dni według biblijnej rachuby czasu?** „I nastał wieczór, i nastał poranek — dzień pierwszy” (Rdz 1,5). „Od wieczora do wieczora obchodzić będziecie wasz sabat” (Kpł 23,32).

**12. Czy sobota była dla Pana Jezusa dniem pracy czy odpoczynku i nabożeństwa?** „Przyszedł do Nazaretu, gdzie się wychował, i wszedł według zwyczaju swego w dzień sabatu do synagogi, i powstał, aby czytać. I podano mu księgę proroka Izajasza” (Łk 4,16-17). ☩

A.S.



# PRZEŁĘCZ PRAWDZIWA HISTORIA OCALONYCH

Pamiętny reżyser „Pasji” Mel Gibson po dłuższej przerwie powraca z początkiem listopada na ekrany kin całego świata swoim nowym filmem — „Przełęcz ocalonych”. Filmem o niespotykanej odwadze i niezachwianej wierze żołnierza, który nie chciał zabijać.

Akcja filmu toczy się u schyłku II wojny światowej. Amerykanie walczą na Pacyfiku z Japończykami. Na Okinawę wraz z tysiącami innych trafia sanitariusz Desmond T. Doss — grany przez Andrew Garfielda, znanego m.in. z głównych ról w *Niesamowitym Spider-Manie* czy w *The Social Network*.

## Nietypowy bohater

Doss to żołnierz inny niż wszyscy, gdyż ze względu na przekonania religijne odmówił noszenia broni. Początkowo, na etapie szkolenia wojskowego, uważany za tchórza, prześladowany przez kolegów i dyskryminowany przez dowódców, na polu walki udowadnia, jak bardzo się wobec niego mylono. Gdy inni uciekli już z pola walki, on pozostał, by w skrajnie niebezpiecznych warunkach, pod nieustannym

ogniem nieprzyjacielskim ratować rannych towarzyszy, dla których był już jedyną nadzieją. Sam uratował ich 75, bez broni, nie licząc stale obecnej przy nim Biblii i jego nieustannej modlitwy: *Boże, pozwól mi uratować jeszcze jednego*. Stał się legendą, jednym z największych bohaterów wojennych wszech czasów.

— Kiedy usłyszałem po raz pierwszy historię Desmonda Dossa, nie mogłem wyjść z podziwu nad jego poświęceniem — mówi Mel Gibson, reżyser, ale też świetny aktor, odtwórca m.in. pamiętnej postaci Williama Wallace’a, XIII-wiecznego przywódcy powstania szkockiego przeciw Anglikom, w filmie pt. *Waleczne serce*. — Desmond był całkowicie zwyczajnym człowiekiem, który dokonał rzeczy niezwykłych.

Doss przez całe swoje życie należał do Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Mieszkał w Virginii. Do armii zgłosił się na ochotnika, jednak od początku nie chciał zabijać, a ratować. Chciał być wojskowym medykiem. Jego postawa nie podobała się innym. W dodatku był wegetarianinem i święcił sobotę, odmawiając w tym dniu pracy i udziału w wojskowym szkoleniu. Prześladowany, wytrwał w swych przekonaniach.

Na Okinawie wpadł, a właściwie wspiął się wraz z innymi do samego środka piekła — na ponadstumetrową Skarpę Maeda, znaną również

jako Hacksaw Ridge (stąd amerykański tytuł filmu). Tam, z bunkrów i jaskini, przywitani ich masowym ogniem gotowi na wszystko Japończycy. Ciała Amerykanów rozszarpywane były na strzępy. Doznali ogromnych strat. Tam Doss udowodnił, na co go stać, nie tracąc przy tym swego człowieczeństwa. Gdyby nie jego poświęcenie liczba ofiar byłaby znacznie wyższa. Mel Gibson ukazuje tę bitwę w jej całej brutalnej rzeczywistości.

Nadając Dossowi w październiku 1945 roku najwyższe amerykańskie odznaczenie wojskowe — Medal Honoru, prezydent Harry Truman opowiedział światu o jego „niezwykłej odwadze i niezachwianej wierze w desperackiej sytuacji”.

— Ktoś mi kiedyś wyjaśnił, że Medal Honoru otrzymują przeważnie ludzie, którzy podejmują w mgnieniu oka decyzję prowadzącą ich do bohaterskiego czynu — opowiada Gibson. — W historii Desmonda ujęło mnie to, że na Okinawie nie był on bohaterem przez kilka sekund, lecz przez całą dobę, przez cały miesiąc. To bohaterstwo niespotykane w takiej formie, niemożliwe do objęcia umysłem.

Ta niemal od początku wymarzona do opowiedzenia przez filmowców historia musiała jednak czekać, gdyż... Doss nie życzył sobie sławy. — Dopiero po wielu latach dał się przekonać bliskim sobie osobom,

desmondoss.pl

że warto opowiedzieć tę historię, chociażby dla młodych pokoleń — wyjaśnia Bill Mechanic, producent *Przełęcz ocalonych*.

## Filmowa opowieść

Film składa się z dwóch równoważących się części. Pierwsza ukazuje młodość Dossa: doświadczenia z dzieciństwa, relacje z bratem, z rodzicami i rodziców względem siebie, jego religijność. Wszystko to ukształtowało go takim, a nie innym mężczyzną. W tej części poznajemy też jego pierwszą i do jej śmierci jedyną miłość — pielęgniarkę Dorothy, graną przez wielkiej urody i nie mniejszego talentu australijską aktorkę Theresę Palmer. Część druga to szkolenie wojskowe bohatera oraz sceny bitewne, ukazujące grozę wojny z podobną wyrazistością co słynny *Szeregowiec Ryan*.

Według Mechanica *Przełęcz ocalonych* jest doskonałym uzupełnieniem wcześniejszego *Walecznego serca* Gibsona. — Oba filmy opo-

„ Rachel Griffiths: Fascynują mnie opowieści o ludzkim sumieniu, gdy ktoś musi postawić się nieznoszącej sprzeciwu opinii publicznej, stanąć w obronie własnych przekonań. Czasami trzeba za to zapłacić ogromną cenę ”

wiadają o wierze i przemocy w czasach wojny, choć bohaterowie się różnią — mówi.

Andrew Garfield, filmowy twórca postaci Dossa, tak mówi o swoim bohaterze: — Przeczytałem scenariusz i wiedziałem, że muszę zagrać w tym projekcie. Sądzę, że zbyt mało jest na świecie ludzi takich jak Desmond, którzy tak dobrze znają samych siebie, że są w stanie słuchać się tego dobrywającego się z ich wnętrza cichego głosu. Głosu, który mówi im, żeby nie poddawali się zewnętrznym na-

ciskom i zawsze wiedzieli, co mają robić, a czego unikać.

Na etapie przygotowań do filmu Garfield przez trzy miesiące zapoznawał się z historią Dossa, odwiedził jego rodzinne miasto, jego dom, w którym się wychował, a także dom, w którym zmarł.

Istotną, choć drugoplanową postacią filmu jest ojciec Desmonda — Tom Doss, weteran I wojny światowej, niepotrafiący wyzwolić się z traumy, w jaką go wpędziła, szukający zapomnienia w alkoholu. Świetnie zagrał tę rolę australijski



aktor Hugo Weaving, znany między narodowej publiczności z roli agenta w przebojowym *Matrixie*. Tom to postać tragiczna, człowiek złamany, skomplikowany, niezwykle smutny i rozgoryczony. I co najważniejsze dla zrozumienia postawy Desmonda — zdecydowany przeciwnik wojny.

Matkę Desmonda — Berthę Doss gra również znana Rachel Griffiths, także z Australii. To matka wpaja synowi wartości moralne, które uczyniły go później bohaterem. Jego potrzeba ochrony cudzego życia jest pochodną wcześniejszego pragnienia ochraniać matkę przed jego własnym ojcem. Przygotowując się do roli, Griffiths zapoznała się bliżej z tradycjami Kościoła Adventystów Dnia Siódmego, by lepiej zrozumieć, w jaki sposób należąca do niego Bertha pomogła synowi ukształtować swoją życiową filozofię. — To była siła, która pomagała ludziom przetrwać najgorsze oraz była dla nich moralnym kompasem — mówi aktorka. — Fascynują mnie opowieści o ludzkim sumieniu, gdy ktoś musi postawić się nieznoszącej sprzeciwu opinii publicznej. Kto ma na tyle odwagi, by stanąć w obronie własnych przekonań? Czasami trzeba za to zapłacić ogromną cenę. Wspaniałe w tym filmie jest to, że Desmond jest prześladowany za to, w co wierzy, ale ostatecznie ludzie zaczynają rozumieć jego wartości.

Istotne role odegrali również aktorzy odtwarzający postacie bezpośrednich dowódców Dossa. Twardy sierżant Howell, grany przez Vince'a Vaughna, jest zupełnie nieprzygotowany na spotkanie z Dossem, żołnierzem, który odmawia używania broni. Na siłę próbuje go „nawrócić”, wpajając brutalne zasady wojny. Bez powodzenia. Choć sam trening wojskowy bardzo się Dossowi przyda na polu walki podczas akcji ratunkowych. Dowódcę jednostki Dossa, kapitana Glovera, gra Sam Worthington, odtwórca głównych ról w słynnym *Avatarze* czy *Starciu tytanów*. Z początku nie zamierza niańczyć Dossa, ostatecznie jednak

i on przekonuje się do niego. A scena z trailera, kiedy kapitan Glover czeka z wprowadzeniem oddziału do walki, dopóki Doss nie zakończy modlitwy, wyciska z oczu łzy.

Akcja *Przełęcz ocalonych* rozgrywa się w trzech ekstremalnie odmiennych światach. Pierwszym z nich jest małomiasteczkowy Lynchburg w stanie Virginia, gdzie Desmond dorasta. Drugim są baraki wojskowe, w których musi walczyć o zachowanie swojej tożsamości. Trzecim, najbardziej brutalnym i krwawym, jest Skarpa Maeda na Okinawie oraz wywiązujące się w tym miejscu wojenne szaleństwo, które doprowadza do śmierci setek ludzi. Wszystkie ujęcia powstały jednak w Australii.

Plan zdjęciowy *Przełęcz ocalonych* zaimponował wszystkim aktorom. — Kiedy zawieźli nas tam na pierwszą scenę, poculiśmy się jak w innym świecie. Ładne, zielone trawki od trawy wzgórze, trochę czerwonej gliny, a cała reszta to absolutne pustkowienie, pełne kraterów po wybuchach, tysiące łusek oraz spalonych drzew — wspomina jeden z aktorów. — Staliśmy w miejscu, które zostało zrównane z ziemią i poculiśmy namiastkę tego, co musieli czuć żołnierze, którym przyszło tam walczyć.

Właśnie taki pejzaż ujrzał na własne oczy Desmond Doss, który wyjechał na najbardziej bezwzględna wojnę w dziejach ludzkości, choć wierzył stuprocentowo w pokój i porozumienie między ludźmi.

— Jak złożyć hołd takiemu człowiekowi? — zastanawia się na głos Mel Gibson. — Sądzę, że tylko i wyłącznie poprzez nakręcenie filmu. Desmond dokonał czegoś, czego większość z nas nigdy nie będzie w stanie sobie nawet wyobrazić, co najwyższej możemy stawiać go sobie za ideał, do którego warto w życiu dążyć.

Doss zmarł w marcu 2006 roku w wieku 87 lat. 🏆

OPRAC. JACEK TURECKI

[Oprac. na podstawie materiałów promocyjnych przygotowanych przez Monolith Films].

Jedna z najwspanialszych i autentycznych historii wszech czasów została sfilmowana. Premiera filmu na początku listopada.

Jak to możliwe, by książka tak zainspirowała człowieka, by przez kolejnych 40 lat starał się zrealizować film na jej podstawie? *Nietypowy bohater* to prosta historia odważnego bohatera wojennego, który odmówił walki, ale jako sanitariusz uratował setki rannych. Ta historia w jakiś sposób rozpałała wyobraźnię młodego Kanadyjczyka Stana Jense. Choć nie miał doświadczenia w produkcji medialnej, postanowił, że jego życiową pasją będzie opowiadanie tej historii, która zmieniła jego życie. Przeprowadził się do Los Angeles, by zamieszkać w pobliżu Hollywood, mając nadzieję, że nawiąże kontakt z kimś, kto pomoże mu spełnić jego marzenie.

## Niezwykły żołnierz

Jak nazywał się ów odważny sanitariusz? Był to Desmond Doss. Po wielu perypetiach, dziesięć lat po śmierci Desmonda Dossa, która nastąpiła w 2006 roku, głośny film pt. *Przełęcz ocalonych* [*Hacksaw Ridge*] zmienił lekturę książki, którą Jensen przeczytał w 1970 roku, w obraz kinowy, który pozwala inaczej spojrzeć na pole bitwy. *Przełęcz ocalonych* opisuje doświadczenia wojenne młodego człowieka z zasadami, który pragnął służyć swojemu krajowi, ale nie mógł tego czynić z bronią w ręku.

Doss cierpliwie znosił szyderstwa i dokuczanie ze strony innych żołnierzy, którzy gardzili jego chrześcijańskimi pacyfistycznymi zasadami. Jednak gdy nadszedł czas, to właśnie on ratował ich na polu bitwy. Służył w krwawych walkach na wyspach Pacyfiku podczas II wojny światowej, stając się pierwszym obdzektorem<sup>1</sup> odzna-

desmondoss.pl

# DESMOND DOSS



© Monolith Films

## czyli jak doszło do nakręcenia „Przełęcz ocalonych”

czonym Medalem Honoru Kongresu Stanów Zjednoczonych<sup>2</sup>. Podczas jednej z najśłynniejszych bitew — od której film wziął swoją [angielską] nazwę — Doss wyniósł kolejno z pola walki 75 rannych i opuścił ich na linie ze 120-metrowego urwiska w bezpieczne miejsce. Podobną odwagą wykazywał się w kolejnych dniach, raz po raz narażając się na nieprzyjacielski ogień, by pomagać rannym. Nawet gdy sam został ranny, nie przestał ratować innych. Gdy tylko jego rana została opatrzona, przystąpił do opatrywania rannych kolegów.

W uzasadnieniu przyznania mu wysokiego odznaczania napisano:

„Dzięki swej niespotykanej odwadze i niezachwianej determinacji w rozpaczliwie niebezpiecznych warunkach młodszy szeregowy Doss uratował życie wielu żołnierzy. Jego nazwisko stało się w 77 Dywizji Piechoty symbolem niezrównanego męstwa, znacznie przewyższającego granice obowiązku”.

Ekscytująca lektura — ale jak przenieść tę opowieść na ekran kinowy, zwłaszcza gdy dowiadujesz się, że Doss nie ogląda filmów i nie lubi kina?

### (Nie)zainteresowany producent

W tej sprawie Opatrzność — albo szczęśliwy traf — zetknęły Jensena ze scenarzystą i producentem Gregorym Crosbyem, wnukiem legendarnego wokalisty i aktora Bin-

ga Crosby’ego, wykonawcy słynnej piosenki *White Christmas*. W tamtym czasie Jensen był kierownikiem chrześcijańskiej księgarni w Glendale w Kalifornii, a Crosby przemawiał podczas spotkania zorganizowanego właśnie w tym miejscu.

Jensen uznał, że to szansa dla niego. Przekazał Crosby’emu egzemplarz książki i poprosił, by ją przeczytał, mówiąc:

— Zawsze byłem przekonany, że byłby to doskonały pomysł na film.

Crosby wspomina, że Stan wydał mu się miłym facetem, więc odpowiedział:

— Pewnie!

Ale na tym się skończyło. Tego rodzaju sugestie są codziennością dla ludzi z biznesu filmowego.

— Mnóstwo ludzi przychodzi do mnie, prosząc o przeczytanie scenariusza czy pomysłu na film, więc w tamtym czasie nie zasta-



nawiałem się nad jego propozycją. Muszę jednak przyznać, że fakt, iż Desmond Doss był pierwszym obdżektorem w historii odznaczonym Medalem Honoru Kongresu, zaintrygował mnie do tego stopnia, iż zabrałem książkę ze sobą i położyłem ją na moim biurku pośród mnóstwa innych przedmiotów.

I tam książka pozostała przez wiele miesięcy, aż pewnej niedzieli Crosby postanowił posprzątać na biurku i odkrył ją zagrzebaną pod stosem papierów, notatek i skryptów.

— Dwie godziny później skończyłem czytać ostatnie akapity — wspomina. — Gdy moja żona i syn wrócili do domu, zajrzeli do mojego gabinetu i przestraszyli się, widząc łzy w moich oczach i gęsią skórę na moich ramionach. Zaniepokojona żona zapytała: „Co się stało? Co ci jest?”. A ja odpowiedziałem: „Właśnie przeczytałem jedną z najwspanialszych historii wszech cza-

sów, a historia ta wydarzyła się naprawdę, co do słowa!”.

## Przekonać Dossa

Od tego momentu realizacja projektu powinna była potoczyć się gładko, ale pojawiła się jedna poważna przeszkoda — sam Doss nie wierzył w filmy. W rzeczy samej nie był zainteresowany tym, by ktokolwiek wyprodukował film o nim. Jensen wspomina:

— Desmond nie wierzył w Hollywood ani nawet nie chodził do kina. Był przekonany, że przemysł filmowy jest zły i nieodpowiedzialny, bo promuje niemoralny i niezdrowy styl życia, a to wszystko po to, by zarabiać pieniądze kosztem zwykłych ludzi.

Ciekawe, że jako wieloletni producent filmowy Crosby podzielał pogląd Dossa, przynajmniej w jakimś stopniu. Crosby, jak sam mówi, jest zainteresowany „filmami, które budzą owce”. Uznał, że histo-

ria Dossa pasuje do tego, jak ułał, a film na jej podstawie skłoni widzów do zastanowienia się, co naprawdę jest ważne w życiu. Mówi:

— Od dzieciństwa lubiłem oglądać filmy Franka Capry i zawsze chciałem robić filmy i programy telewizyjne o prawdziwych ludziach i wydarzeniach, które zmieniły świat na lepsze — historiach, które wskazały, jak być częścią rozwiązania, a nie częścią problemu. *Przełącz ocalonych* idealnie pasuje do tego wzorca, więc byłem zdeteminowany, by ten film zrealizować.

Po tygodniach zbierania informacji, w tym także o religii Dossa, która uczyniła go tak twardym, Jensen i Crosby w końcu spotkali się z nim samym w Los Angeles podczas dorocznego zjazdu weteranów i kawalerów Medalu Honoru. Gdy znaleźli się w kuluarach pełnych setek weteranów i ich bliskich, Crosby i Jensen spostrzegli „tego skromnego, łagodnego bohatera” rozmawiające-

desmondoss.pl



go z młodym żołnierzem. Crosby wspomina:

— Wtedy, jakby wiedziony jakąś niewidzialną wyższą mocą, Desmond uściśnął dłoń młodego człowieka, uśmiechając się serdecznie, spojrzał w moją stronę i niezwłocznie podszedł do mnie i Stana, jakbyśmy byli jego starymi przyjaciółmi. Nigdy wcześniej go nie widzieliśmy, ale Desmond jakoś wiedział, że to my, jakby był prowadzony przez Boga. Poczułem ciarki przebiegające po plecach. Nigdy nie zapomnę tamtej chwili.

Podczas tego długiego i owocnego spotkania wywiązała się głęboka rozmowa o życiu, rodzinie, moralności, religii, aż w końcu padło wielkie pytanie:

— Czy możemy zrobić o panu film?

Doss odpowiedział tak, jak odpowiadał wielu innym producentom filmowym od kilkudziesięciu lat:

— Nie chcę być chwalony za to, co zrobiłem podczas II wojny światowej.

A potem dodał:

— Dla mnie była to sprawa między mną a Bogiem, ale był to też obowiązek wobec mojego kraju.

Crosby uznał, że musi się posłużyć mocniejszym argumentem, opartym na historii Kościoła adwentystycznego.

— Powiedziałem mu, że rozumiem jego obiekcje, ale zapytałem, co było pierwszym obiektem zakupionym w przeszłości przez jego Kościół. Popatrzył na mnie zaskoczony i odpowiedział: „Drukarnia. To miałeś na myśli?”. „Właśnie to! — odpowiedziałem. — Dlaczego pionier adwentyzmu Hiram Edson pożyczył Kościołowi pieniądze na zakup drukarni?”.

Wtedy Doss wyjaśnił, że adwentyści chcieli przekazać swoje przesłanie światu, a drukowane słowo było znakomitą sposobem docierania do ludzi przy pomocy czasopism, broszur i książek. Zaczęli mówić o znaczeniu drukowanych publikacji — zarówno tych wspa-



© dkkdeklin.net

„ Desmond Doss:  
Nie chcę być  
chwalony za to, co zrobiłem  
podczas II wojny światowej.  
Dla mnie była to sprawa  
między mną a Bogiem,  
ale był to też obowiązek  
wobec mojego kraju ”

niałych, chrześcijańskich, jak i tych ciemnych, złych, szatańskich książek, których Doss nigdy nie czytał.

— Myślę, że winisz medium, a nie to, co zostało przekazane za pomocą medium — argumentował Crosby. — Mamy szansę przedstawić ludziom historię, która może zmienić świat; podzielić się mocnym przesłaniem, zwłaszcza z młodzieżą — iż warto być sobą, iść wybraną drogą, bo nie liczy się to, co inni ludzie

myślą, jeśli tylko robisz to, o czym w głębi serca wiesz, że jest dobre.

Reszta jest już historią. Film został wyprodukowany. *Przełęcz ocalonych* wyreżyserował Mel Gibson, a główną rolę zagrał Andrew Garfield.

## Wbrew popkulturze

Co odróżnia ten film od innych wojennych opowieści? W wywiadzie dla „Hollywood Reporter”<sup>3</sup> Gibson powiedział, że historia „sanitariusza, który nie chciał strzelać, ale pragnął ratować życie ludzi w najgorszym miejscu na świecie, jest inspirująca”. Następnie dodał: „Iść w najgorsze miejsce na świecie bez broni, by na polu bitwy pełnić służbę sanitariusza i uratować tak wielu rannych, to naprawdę niezwykła rzecz”.

Dla Jensena premiera filmu była spełnieniem marzenia. Żałuje tylko, że nie stało się to wcześniej, przed wojną w Iraku.

— Ta opowieść jest przeciwna popularnej kulturze. Taki film daje ludziom nadzieję, że dobrze jest okazać sprzeciw. Możesz być bohaterem, trzymając się słusznych zasad.

Podsumowując, poruszył dylemat tych wszystkich, którzy sprzeciwiają się wojnie i przemocy, ale uznają, że żyjemy w niedoskonałym świecie.

— Jeśli jesteś obywatelem kraju, możesz zostać powołany do walki za ten kraj. Jeśli jesteś poddanym królestwa niebios, powinieneś walczyć dla swojego Króla. Jednak czasami jesteś jednocześnie jednym i drugim.

Dla Jensena kwestia ta pozostaje otwartym pytaniem. Doss udzielił na nie jednej z możliwych odpowiedzi. ✚

VICTOR HULBERT

[Przedruk z magazynu „Focus”. Lid oraz śródtytuły pochodzą od redakcji polskiej].

<sup>1</sup> To nowe w języku polskim określenie pochodzi od angielskich słów: *conscientious objector* i oznacza osobę odmawiającą służby wojskowej lub służby z bronią w ręku z powodów religijnych lub moralnych — przyp. red. pol. <sup>2</sup> Odpowiednik polskiego Orderu Wojennego *Virtuti Militari* — przyp. red. pol. <sup>3</sup> Zob. <http://www.hollywoodreporter.com/news/mel-gibson-ready-honor-desmond-812094>.

# TO JEST WOJSKO

Publikujemy skrót jednego z rozdziałów książki pt. „Szeregowiec Doss”. Jej autorką jest wdowa o Desmondzie Dossie — Frances. Książka ukaże się w sprzedaży w Polsce tuż przed premierą filmu, która nastąpi 4 listopada.

**D**esmond zdawał sobie sprawę z tego, że zbliża się czas, kiedy naprawdę trafi do wojska, ale nadal pracował w stoczni, czekając na swoją kartę powołania.

— Desmond, wiesz coś na temat twojego powołania do służby? — zapytał go szef pewnego dnia.

— Nie wiem dokładnie, kiedy to nastąpi — odparł — ale sądząc po tym, jakie numery są wzywane, to już niedługo. Mój numer jest już bardzo blisko.

— Wiesz, pracujesz w przemyśle podstawowym i będziemy chcieli wciągnąć cię na listę odroczonego — zaproponował szef. — Myślę, że możemy to zrobić. Tyłu naszych pracowników idzie do wojska, że mamy niedobory.

— Cóż, uważam, że nie powinienem być odroczonego. Jestem zdrowy i nie mam pod tym względem żadnych przeciwwskazań. W każdym razie dziękuję, ale jestem przekonany, że powinienem iść na wojnę — odpowiedział Desmond.

— Zrób, jak uważasz. Dałem ci szansę na uniknięcie powołania — powiedział szef i odszedł do swoich spraw.

W ten sposób kwestia jego służby w wojsku ostatecznie się rozwiązała.

\* \* \*

1 kwietnia 1942 roku powoływano nowych rekrutów.

— Nazwisko? — zapytał przyjmujący go oficer.

— Doss, Desmond Thomas — odpowiedział.

— Jesteś z Lynchburga, prawda? — zapytał oficer, przeglądając jego dokumenty.

— Tak jest — powiedział Desmond.

— Dobrze, Doss. Idź z tamtą grupą. Za chwilę zostaniecie odprawieni do Camp Lee.

Wkrótce siedzieli w pociągu. Desmond zauważył, że wielu jego towarzyszy to dzieciaki — osiemnaście, najwyżej dziewiętnaście lat. On miał dwadzieścia trzy. Wszyscy byli podenerwowani. Wydawało mu się, że on ma do przemyślenia trochę więcej niż pozostali: był piątek, następnego dnia sobota. Co teraz?

Kiedy tak siedział i próbował odetchnąć, poczuł zapach tytoniowego dymu, whisky i piwa. Rekruci nie byli jeszcze wcieleni do wojska — miało się to stać w Camp Lee, więc szukali ostatniej okazji do świętowania. Niemal wszyscy pili i palili — nie zwykłe papierosy, ale wielkie czarne cygara. Wielu z nich upiło się tak, że ledwo trzymali się na nogach. Zanim pociąg dotarł do Camp Lee, Desmond czuł się tak, jakby sam palił. Ból rozsadzał mu czaszkę.

„ Desmond usiadł na schodach prowadzących do baraku. Wyjął z kieszeni swoją małą Biblię i zaczął czytać. Ostatnie minuty były jak koszmar i potrzebował nabrać otuchy ”



— Wysiadać, chłopaki. Idziecie do tamtego budynku — rozkazał oficer dyżurny.

Desmond wyskoczył, stanął w szeregu i po jakimś czasie znalazł się przy stole, gdzie jeden z żołnierzy wydawał mundury i pozostałe oprządkowanie.

— Zobaczmy. Jesteś Doss? Ile masz wzrostu?

Gdy Desmond odpowiedział, żołnierz przyniósł mu dwa mundury, bieliznę, buty, skarpety i ciężki płaszcz, a razem z nimi worek na rzeczy osobiste.

— Przebierz się, Doss — powiedział. — A swoje cywilki przynieś z powrotem na ten stół; chłopaki pomogą ci odesłać je do domu — w wojsku nie będą ci potrzebne.

Kiedy się przebrał, poczuł się jak obcy człowiek. Gdzie podział się dawny Desmond?

Po odebraniu mundurów rekruci zostali skierowani do różnych baraków, w których mieli spędzić kilka kolejnych nocy. Ponieważ było to centrum rekrutacji i chłop-

cy nie byli jeszcze skoszarowani, Desmond pojechał do Petersburga na wieczorne piątkowe nabożeństwo w miejscowym kościele adwentystów<sup>1</sup>. Bardzo chciał wrócić tam następnego dnia na główne sobotnie nabożeństwo, ale tak się nie stało.

W sobotni poranek obudził się, słysząc warczącego sierżanta:

— Dobra, czas powstać i zająć się! Mamy dziś robotę. To jest wojsko — tutaj nie będziecie leżeć i objać się przez całą sobotę jak w domu.

Desmond wstał jak inni, ubrał się i poszedł do stołówki na śniadanie. Nie wiedział, jakie są plany na resztę dnia, ale wiedział, że pewnych rzeczy w szabat robić nie będzie.

Po śniadaniu sierżant ogłosił:

— Brygado, mamy dziś inspekcję, co oznacza, że te baraki mają być czyste. A mówiąc czyste, mam na myśli: naprawdę czyste. Podłogi umyte, szafki odkurzone i wy-czyszczzone w środku, łóżka zasłane idealnie — żadnych fałd, porządek na zewnątrz. Wszystko, co nie rośnie, dokładnie pozbiierać. Okna mają błyszczeć — na zewnątrz i od środka. Ci, którzy przyjdą na inspekcję, noszą białe rękawiczki i biada wam, jeśli zostawicie na szafkach choćby pyłek kurzu. Zmywaki, kije do nich i środki czystości są w tej szafie. Jakies pytania? Nie? To do roboty!

To był moment, w którym Desmond musiał porozmawiać z sierżantem.

— Panie sierżancie — powiedział — jestem adwentystą dnia siódmego i dzisiaj jest mój szabat. Nie będę wykonywać takich prac.

— Jesteś co? Czym, do diabła, jest adwentysta dnia siódmego i czemu nie możesz pomóc przy sprzątanii, synalku?! — wrzasnął sierżant.

— Nie boję się sprzątania. Ale nie mogę tego robić w sobotę. Wiądz pan, jestem C.O.<sup>2</sup>.

— Co ty nie powiesz? Mamy tu C.O.! — prychnął sierżant. — Chłó-

pie, musisz wiedzieć, że nie mam zajęcia dla takich jak ty. A teraz — do roboty!

— Przykro mi, proszę pana, ale nie mogę — powiedział Desmond. — Będę pracował jutro, dwa razy starannie. Obiecuję.

— Potrzebujemy cię dzisiaj, a nie jutro. Jeśli nie będziesz pracował, wynoś się stąd, zanim sam cię stąd wywalę! Zejdź mi z oczu!

Desmond wyszedł na zewnątrz i usiadł na schodach prowadzących do baraku. Wyjął z kieszeni swoją małą Biblię i zaczął czytać. Ostatnie minuty były jak koszmar i potrzebował nabrać otuchy.

— A cóż my tu mamy? — zapytał przechodzący obok oficer, widząc Desmonda z Biblią. — Nie powinienes tu siedzieć. Wracaj do środka i weź się do pracy.

Desmond próbował wyjaśniać, ale tamten nie chciał słuchać. Powtórzył tylko:

— Do środka!

Desmond podniósł się z westchnieniem i stanął w drzwiach baraku. Sierżant zauważył go i krzyknął:

— Zdaje się, że kazałem ci wyjść?!

— Wyszędłem — powiedział Desmond — ale oficer kazał mi wracać.

— No nieźle! Dobra, Doss, siadaj w tamtym kącie, żebyś nie płał się chłopakom pod nogami — burknął sierżant sarkastycznie.

Desmond usiadł więc w kącie. Od czasu do czasu słyszał, jak sprzątający barak żołnierze złorzeczą mu i przeklinają go za to, że siedzi i nic nie robi.

Następnego ranka kazano rekrutom zebrać rzeczy i o 10.00 czekać przy torach kolejowych. Mieli jechać do Fortu Jackson w Południowej Karolinie na podstawowe przeszkolenie. ☛

FRANCES DOSS

<sup>1</sup> Ponieważ według Biblii doba rozpoczyna się i kończy zachodem słońca, a nie o północy, piątkowe wieczorne nabożeństwo było w istocie uroczystym rozpoczęciem sobotniego cotygodniowego święta — przyp. red. pol. <sup>2</sup> Skrót od *conscientious objector* — osoba odmawiająca służby wojskowej lub używania broni ze względu na przekonania religijne lub moralne — przyp. tłum.



# Żyjąc w świecie

**W**ybuchła wojna! Nagle stałeś wobec pytań, których nigdy sobie nie zadawałeś. Akademickie dyskusje na temat etyki przestają być akademickie. Nie masz już czasu na powściągliwe zastanawianie się czy toczenie dyskusji dla samej przyjemności dyskusowania. Jest wojna. Przed tobą trudne decyzje i musisz je podjąć.

A co zrobiłby Jezus, gdyby stanął wobec problemu wojny i przemocy? Wydaje się, że odpowiedź znajduje się w Chrystusowym Kazaniu na Górze: „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi będą nazwani. (...) A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują”<sup>1</sup>.

Jezus nie poprzestał jedynie na dobrych radach. Zostawił nam przykład. Kiedy straż kapłańska przybyła do ogrodu Getsemane, by Go aresztować, nie próbował się bronić. A do Piotra, który dobył miecza w Jego obronie, powiedział: „Włóż miecz swój do pochwy; wszyscy bowiem, którzy miecz swój dobywają, od miecza giną”<sup>2</sup>. Kiedy zaś został ukrzyżowany, mógł rozkazać armiom anielskim, by Go uwolniły od okrutnej śmierci, ale wołał raczej zginąć.

Jezusowe zasady etyczne dotyczące udziału w wojnie i używania przemocy obowiązują nawet dzisiaj. W większości krajów władze zmuszają chrześcijan do noszenia broni, choćby w ramach obowiązkowej służby wojskowej. Jednak jest kilka sposobów, by móc żyć tak, jak Chrystus pokazał.

## Przeniesienie się

Jezus jasno nauczał, że nie powinniśmy odpowiadać przemocą na przemoc. Nie zachęcał też do prowokowania prześladowań, wystawiania swojego życia na nie-



We współczesnym świecie wojna i przemoc spowszedniały. Jak mają na nią reagować chrześcijanie, którzy powinni być znani jako rzecznicy pokoju?

# wojny i przemoc

bezpieczeństwo czy pozostawiania w dotychczasowym miejscu (kraju) pobytu niezależnie od klimatu politycznego, jaki w nim panuje. Nie chodzi o to, by zaraz uciekać czy emigrować, gdy tylko pojawiają się jakieś nieznaczne problemy. Może się jednak zdarzyć, że naśladowcy Chrystusa będą zmuszeni uczynić kiedyś to, co uczynili pierwsi chrześcijanie, opuszczając Jerozolimę<sup>3</sup>.

Kiedy wybuchną prześladowania, konflikty z użyciem przemocy czy wojna, wyjściem może być opuszczenie niebezpiecznych terytoriów. Przez wieki miłujący pokój chrześcijanie dokonywali takich właśnie wyborów. Na przykład mennonici — historycznie pierwszy Kościół odrzucający przemoc — rozeszli się po całym świecie właśnie dlatego, że szukali krajów, w których nie będą musieli służyć w wojsku.

Decyzje o przeniesieniu się do innego kraju są trudne, jednak warto je rozważyć. W końcu tu, na ziemi „nie mamy (...) miasta trwałego, ale tego przyszedł poszukiwać”<sup>4</sup>.

## Pozostanie

Nie każdy może się przenieść gdzie indziej. Niektórzy świadomie wybiorą pozostanie na swoim miejscu. Czasami ucieczka może oznaczać, że odrzuca się swoją odpowiedzialność za społeczeństwo. W rzeczywistości naśladowanie Jezusa może niekiedy oznaczać pozostanie i służenie innym tam, gdzie się jest. Zdecydowane stanowisko chrześcijanina, by nie uczestniczyć w żadnych działaniach zbrojnych, jest cichym, ale widocznym świadectwem na rzecz ewangelii.

W niektórych przypadkach pozostanie na miejscu może nie być takie oczywiste. Dietrich Bonhoeffer, niemiecki teolog i pastor, urodził się w 1906 r., a już w wieku 24 lat stał się profesorem uniwersyteckim i miał przed sobą perspektywę świetlanej kariery akademickiej. Jako jeden z nielicznych dość wcześnie dostrzegł niebezpieczne tendencje tkwiące w hitlerowskiej ideologii narodowego socjalizmu i odegrał kluczową rolę w organizowaniu tzw. Kościoła Wyznającego — ruchu opozycyjnego wobec ówczesnego wpływu państwa na niemiecki Kościół protestancki. Jako pastor i wykładowca Bonhoeffer cieszył się dużym uznaniem w Stanach Zjednoczonych i Anglii, dlatego mógł stosunkowo łatwo wyemigrować poza granice Niemiec, ratując się przed nazistowskimi prześladowaniami, ewentualnym aresztowaniem czy śmiercią. Jednak postanowił zostać w Niemczech, by popierać cichą opozycję i życiem oraz służbą dawać przykład chrześcijańskiej etyki i prawdy. Ten wybór kosztował go życie.

## Słowa pokoju i pocieszenia

Być może najbardziej naturalną reakcją chrześcijanina na wojnę powinno być wypowiadanie słów o pokoju i słów pocieszenia. Chrystus powiedział: „Pokój mój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka”<sup>5</sup>. Niezależnie od tego, czy opuścimy swoje miejsce, czy na nim pozostaniemy, słowa te będą naszym najważniejszym zadaniem i najwyższą radością.

Podczas wojny w Bośni na początku lat 90. Sarajewo, stolica Bośni i Hercegowiny, było przez prawie cztery lata obleżone. Zarówno ucieczka z miasta, jak życie w nim było bardzo trudne. Mimo to adwentystyczny pastor Mirko Milovanović zdecydował się przedrzeć do Sarajewa, by tam służyć ludziom jako ich doradca, wysłuchiwać ich, pocieszać i modlić się z nimi. Mógł wybrać pozostanie w bardziej bezpiecznym rejonie, gdzie jego życie nie byłoby zagrożone. Ale wiedział, że jego obowiązkiem, bardziej niż dbać o własne życie, jest nieść innym słowa pocieszenia.

## Słowa świadectwa

Mówienie o pokoju może niektórych poważnie zaniepokoić. Ci, którzy dążą do wojny, mogą myśleć, że rzecznicy pokoju w rzeczywistości z nimi walczą! Mimo to chrześcijanie nie mogą milczeć. Mają wzywać narody do pokoju, by przekuwały „swoje miecze na lemiesz, a włócznie na sierpy”<sup>6</sup>. Chrześcijanie nie powinni wspierać stosujących przemoc. Tu nie ma miejsca na żadne kompromisy. Jako odpowiedzialni obywatele swoich państw, ale też Królestwa Bożego, mamy dążyć do pokoju, odrzucić poparcie dla działań zbrojnych i krytykować tych, którzy chcą sięgać po przemoc. Oczywiście zajmując takie stanowisko, należy być *roztropnym jak wąż i niewinnym jak gołąbica*<sup>7</sup>.

## Niesienie pomocy i leczenie

Piąty sposób naśladowania Chrystusa w czasie wojny to po-



maganie i leczenie. Taką postawę zajęli na przykład wyznawcy zorganizowanego w Stanach Zjednoczonych w 1863 roku Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. W tym czasie szalała tam wojna domowa, a mężczyźni byli powoływani do armii. Adwentyści doszli do zgodnego przekonania, że nie będą służyć w armii jako żołnierze, ale zamiast tego zaoferowali krajowi służbę niekombatancką, czyli bez używania broni, polegającą na niesieniu pomocy chorym i rannym. Bardziej współczesnym przykładem takiej postawy jest Desmond T. Doss — amerykański żołnierz z okresu II wojny światowej nagrodzony za heroizm na polu walki, choć nie tknął broni, opisywany w obecnym numerze „Znaków Czasu”.

## Służba pojednania

W czasie swej ziemskiej służby Jezus dużo nauczał i uzdrowiał. Jednak Jego najważniejszym zadaniem była misja pojednania ludzkości z Bogiem. Dlatego chrześcijańskie działania na rzecz pokoju muszą obejmować służbę mediacyjną, zwłaszcza wśród grup pozostających ze sobą w ustawicznych konfliktach. Austriacki powieściopisarz Stefan Zweig powiedział: „Pokój, podobnie jak wojna, potrzebuje, żeby go ktoś zainicjował”. Dlaczego ty nie miałbyś być taką osobą?

Taką postawę przyjął m.in. południowoafrykański biskup Desmond Tutu. Kiedy polityka apartheidu doprowadziła do gwałtownych starć, biskup Tutu wystąpił przeciwko niegodnej człowieka segregacji rasowej, jednocześnie podejmując działania na rzecz pojednania walczących. Po upadku apartheidu w RPA powołano go na przewodniczącego narodowej Komisji Prawdy i Pojednania — nowatorskiego organu utworzonego dla uporania się z problemami minionej przemocy, przestępstw na tle rasowym i pragnieniem zemsty. Zamiast odwoły-

wać się do prawa zemsty i kary, biskup Tutu zapoczątkował narodowy ruch na rzecz wyznania win, przebaczenia i pojednania.

## Ryzykowanie życia

W wielu krajach nie przewidziano niekombatanckiej służby wojskowej dla tych, którzy mają zastrzeżenia co do noszenia broni<sup>8</sup>. Służba wojskowa — niezależnie od tego, czy obowiązkowa, czy dobrowolna — wymaga od nich noszenia broni i szkolenia w posługiwaniu się nią. Jak się wtedy zachować? Jak zachowałby się Jezus? Jestem przekonany, że wybrałby drogę trudniejszą — drogę ewangelii. Przykładem może być Franz Hasel, niemiecki adwentysta z okresu II wojny światowej. Jego córka Susi Hasel Mundy napisała o nim niesamowitą książkę pt. *Wierzyć Bogu w czasach Hitlera*<sup>9</sup>. Kiedy Hasel został powołany do Wehrmachtu, zwrócił się w modlitwie do Boga, by pomógł mu zachować wiarę nawet w armii i by nikogo nie zabił. Żeby mieć pewność, że nie sprzeniewierzy się własnej modlitwie, wyrzucił pistolet, a w kaburze nosił jego wystruganą z drewna atrapę. Mogło go to kosztować życie. Podczas wojny wielokrotnie był w cudowny sposób ratowany. Czegoś takiego można doświadczyć tylko wtedy, gdy jest się gotowym ryzykować dla wiary swoje życie.

## Oddając swoje życie

Ósmy sposób naśladowania Jezusa w czasie wojny jest najtrudniejszy — to oddanie swojego życia. Nie od każdego Bóg tego oczekuje. Jednak pewnego dnia możesz być wezwany do podjęcia decyzji — zabić czy dać się zabić.

Na ławie oskarżonych o udział w ludobójstwie, które miało miejsce w Rwandzie w roku 1994, zasiadł pewien emerytowany przywódca kościelny. Choć sędziowie Międzynarodowego Trybunału Karnego nie stwierdzili, by brał

udział w planowaniu czy w samych aktach ludobójstwa, to jednak otrzymał wyrok 10 lat więzienia za „pomoc i podleganie do ludobójstwa”. Dlaczego taki wyrok? Otóż ten konkretny człowiek był autorytetem moralnym na terenie podległej mu misji, obejmującej szpital i szkołę. Sędziowie uznali go winnym, ponieważ nie zrobił wszystkiego, co mógł zrobić, by zapobiec zbrodni. Innymi słowy, powinien, nawet ryzykując życiem, próbować powstrzymać milicję Hutu, a w ostateczności być gotowy do poświęcenia się dla ratowania innych.

Jako chrześcijanie musimy być raczej gotowi oddać swe życie, niż zabijać czy tolerować mordowanie w ramach wojny lub zamieszek.

## Co zrobiłby Jezus?

W świecie wypełnionym przemocą, niesprawiedliwością i wojną Jezus nie okazywał goryczy, ale raczej pocieszał innych. Żyjąc w atmosferze pełnej nacjonalizmu, nie stawał po czyjejkolwiek stronie. Ostatecznie i tak obie uznały Go za swojego wroga. W czasie pełnym strachu nie milczał, ale mówił prawdę. W społeczeństwie, w którym przynależność do jakiejś grupy oznaczała konieczność bycia przeciwnikiem innej grupy, On kładł fundamenty pojednania. I był raczej gotowy dać się zabić, mimo że miał do dyspozycji wszelką moc wszechświata. Czy jesteś gotowy Go naśladować? 

OPRAC. OLGIERD DANIELEWICZ

[Opracowano na podstawie artykułu dr. Stefana Hoschelego *Living in a world of war and violence: What should a Christian do?*, opublikowanego w „DIALOGUE”, 20.01.2008. Dr Hoschele jest wykładowcą teologii systematycznej i misjologii na Friedensburg Adventist University w Niemczech].

<sup>1</sup> Mt 5,9.39.44. <sup>2</sup> Mt 26,52. <sup>3</sup> Zob. Dz 8. <sup>4</sup> Hbr 13,14. <sup>5</sup> J 14,27. <sup>6</sup> Iz 2,4. <sup>7</sup> Zob. Mt 10,16. <sup>8</sup> W Polsce istnieje możliwość służby zastępczej. Ci, którym przekonania religijne lub wyznawane zasady moralne nie pozwalają na pełnienie służby wojskowej, mogą wykonywać prace na rzecz ochrony środowiska, ochrony przeciwpożarowej, ochrony zdrowia, pomocy społecznej, opieki nad osobami niepełnosprawnymi albo bezdomnymi oraz na rzecz administracji publicznej i wymiaru sprawiedliwości. <sup>9</sup> Susi Hasel Mundy, *Wierzyć Bogu w czasach Hitlera*, ChIW, „Znaki Czasu”, Warszawa 2005.

## STOSUNEK KOŚCIOŁA ADWENTYSTÓW DNIA SIÓDMEGO DO WOJNY I SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Niezależnie od różnych indywidualnych poglądów i postaw reprezentowanych przez adwentyków dnia siódmego w sprawie stosunku do wojny i służby wojskowej Kościół Adwentyków Dnia Siódmego wypowiadał się w tej sprawie wielokrotnie.

W 1972 roku podczas Zjazdu Generalnej Konferencji, która stanowi najwyższe zgromadzenie delegatów Kościoła z całego świata, uchwalono następujące stanowisko, będące zasadniczo powtórzeniem stanowiska z 1954 roku:

„Autentyczne chrześcijaństwo charakteryzuje się między innymi dobrą postawą obywatelską i lojalnością wobec władzy państwowej. Wywoływanie wojny przez ludzi w żaden sposób nie uchyla chrześcijańskiego obowiązku posłuszeństwa Bogu i odpowiedzialności przed Nim oraz zobowiązania do życia w zgodzie ze swoimi przekonaniami i stawiania Boga na pierwszym miejscu. Ta relacja z Bogiem przez Jezusa Chrystusa, który przyszedł na ten świat nie po to, aby niszczyć ludzkie życie, ale aby je ratować, powoduje, że adwentyści dnia siódmego zajmują stanowisko nieangażowania się w bezpośrednią walkę. Ponieważ akceptują swoje obowiązki obywatelskie na równi z korzyściami z nich wypływającymi, ich lojalność wobec władzy państwowej wymaga chętnego służenia państwu w każdej dziedzinie niewymagającej zaangażowania się w bezpośrednią walkę, zarówno cywilnej, jak i wojskowej, w czasie wojny lub pokoju, w mundurze lub nie — która przyczyni się do ratowania życia. Dlatego też adwentyści pro-

szą tylko o możliwość uczestnictwa w takich działaniach, które nie naruszają ich wolności sumienia. Stanowisko to nie wiąże sztywno członków Kościoła, ale daje wskazówki, pozostawiając poszczególnym jednostkom swobodę w kwestii własnej oceny swojej sytuacji”<sup>1</sup>.

Kościół z tego stanowiska nigdy się nie wycofał. „Od początków swego istnienia Kościół Adwentyków Dnia Siódmego stanowczo zalecał swoim członkom nieangażowanie się w bezpośrednią walkę. Postawę tę, przyjętą podczas wojny secesyjnej, potwierdza stanowisko zajęte w Stanach Zjednoczonych 18 kwietnia 1917 roku przez [kościelny — dop. red. pol.] Wydział Północnej Ameryki: «Niniejszym potwierdzamy dotychczasową deklarację. Składamy petycję, aby nasze przekonania religijne były uznawane przez władze. Jesteśmy zobowiązani służyć naszemu krajowi tylko w takim charakterze, który nie naruszy wynikającego z naszego sumienia posłuszeństwa wobec prawa Bożego zawartego w de-

kalogu, zinterpretowanego w nauczaniu Chrystusa i ukazanego w Jego życiu»”<sup>2</sup>.

W 1923 roku Wydział Europejski przyjął podobne stanowisko w Gland w Szwajcarii. Kolejne podobne stanowiska były przyjmowane przez Generalną Konferencję w latach: 1951, 1952, 1954 i 1972. Nie dokonano w nich znaczących zmian.

Warto zwrócić uwagę na stanowisko Wydziału Północnej Ameryki z 1969 roku, które rekomendując nieangażowanie się na froncie, zachęcało wyznawców do zajmowania pozycji pacyfistycznych. „USA były wtedy zaangażowane w Wietnamie i tylko te osoby, które mogły wykazać podłoże religijne swego pacyfizmu, były zwalniane i kierowane do służby zastępczej”<sup>3</sup>.

Z biegiem lat Kościół Adwentyków Dnia Siódmego wydał kolejne oświadczenia, które dotyczą nieangażowania się w bezpośrednią walkę. W *Oświadczeniu o pokoju* z 2000 roku czytamy: „W świecie pełnym nienawiści, walki, sporów ideologicznych i konfliktów

zbrojnych adwentyści dnia siódmego pragną służyć jako ludzie czyniący pokój i pracujący na rzecz światowego pokoju i sprawiedliwości w mocy Chrystusa jako głowy odnowionej ludzkości”<sup>4</sup>. Inny dokument stwierdza: „Adwentyści z zasady i poprzez przykład pracują na rzecz pokoju i wykazują dobrą wolę wobec ludzi, aby być znanymi jako czyniący pokój i budowniczowie mostów”<sup>5</sup>. Oświadczenie z roku 2002 stwierdza: „Jezus Chrystus, Książę Pokoju, pragnie, aby Jego naśladowcy byli w społeczeństwie czynicielami pokoju, i dlatego nazywa ich błogosławionymi (Mt 5,9)”<sup>6</sup>.

**OPRAC. MAREK RAKOWSKI**

<sup>1</sup> Autumn Council of the General Conference Committee: General Actions, October 14-29, 1972, Mexico City, s. 17. <sup>2</sup> Seventh-day Adventist Encyclopedia, wyd. II popr., M-Z, Review and Herald and Publishing Association, Hagerstown 1996, s. 184. <sup>3</sup> Non-combatancy, Information provided by Adventist Chaplaincy Ministries. <sup>4</sup> Oświadczenie w sprawie pokoju [w:] Oświadczenia, zalecenia i inne dokumenty Generalnej Konferencji Kościoła Adwentyków Dnia Siódmego, Chrześcijański Instytut Wydawniczy „Znaki Czasu”, s. 63. <sup>5</sup> Oświadczenie w sprawie przesłania pokoju do wszystkich ludzi dobrej woli [w:] tamże, s. 65. <sup>6</sup> A Seventh-day Adventist Call for Peace — [http://www.adventist.org/beliefs/main\\_stat52.html](http://www.adventist.org/beliefs/main_stat52.html).

[Źródło: Adwentystyczna Agencja Informacyjna (AAI), [www.adwent.pl](http://www.adwent.pl)].



# LUDZIE NADZIEI

**Adwentyści dnia siódmego** tworzą Kościół chrześcijański, którego duchowe korzenie sięgają czasów apostołskich oraz XVI-wiecznej reformacji protestanckiej. Historycznie Kościół ten pojawił się w połowie XIX wieku w USA. Obecnie w 216 krajach świata żyje ok. 30 mln wiernych, licząc wraz z dziećmi i sympatykami Kościoła.

**Doktryna.** Adwentyści wierzą w jedyne-go Boga — Ojca, Syna i Ducha Świętego. Wśród ich głównych wierzeń jest biblijna nauka o bliskim powtórnym przyjsciu Chrystusa (nie wyznaczają jednak żadnych dat). Dlatego tak im zależy, aby zapoznać innych ludzi z Jezusem, który wniósł w ich życie tak wiele radości. Swoje poselstwo opierają tylko na Piśmie Świętym.

**Zdrowie.** Dla adwentystów zdrowie fizyczne jest ściśle związane ze zdrowiem duchowym. Zdrowy styl życia uważają za jeden z istotnych elementów praktycznego chrześcijaństwa. Dlatego uznawani są za jednych z najzdrowszych ludzi na świecie. W Polsce prowadzą kluby zdrowia, programy edukacyjno-rewitalizacyjne, kursy odwykowe od palenia tytoniu i wystawy Expo Zdrowie. Więcej na: [www.sprawyzdrowia.pl](http://www.sprawyzdrowia.pl).

**Edukacja.** Kościół przywiązuje wielkie znaczenie do edukacji. Działająca pod jego protektoratem Wyższa Szkoła Teologiczno-Humanistyczna w Podkowie Leśnej k. Warszawy kształci w zakresie promocji zdrowia, turystyki, dziennikarstwa oraz teologii i pedagogiki z katechetyką. W swojej siedzibie oraz punktach konsultacyjnych na terenie kraju kształci łącznie ok. 1250 studentów. Więcej na: [www.wsth.pl](http://www.wsth.pl). Adwentyści prowadzą także Korespondencyjną Szkołę Biblijną — jedną z najstarszych instytucji edukacyjnych zajmujących się kształceniem na odległość. Więcej na: [www.kursybiblijne.pl](http://www.kursybiblijne.pl); [www.zdrowie-rodzina.pl](http://www.zdrowie-rodzina.pl).

**Służba.** Adwentystyczna Chrześcijańska Służba Charytatywna pomaga osobom potrzebującym bez względu na wyznanie, narodowość, wiek, płeć czy rasę. Organizacja zrzesza ludzi dobrej woli i niesie pomoc średnio 50 tys. osób rocznie na kwotę ponad 7 mln złotych. Więcej na: [www.chsch.pl](http://www.chsch.pl).

**Troska.** Troszcząc się o starsze pokolenie, Kościół prowadzi Dom Opieki „Samarytanin” w Bielsku-Białej. Jego działalność cieszy się uznaniem pensjonariu-

szy i lokalnych władz samorządowych. Więcej na: [www.samarytanin.com.pl](http://www.samarytanin.com.pl).

**Media.** Doceniając rolę mediów we współczesnym świecie, Kościół w Polsce prowadzi swoją misję również za pośrednictwem Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego „Głos Nadziei”. Ośrodek realizuje m.in. programy religijne dla Polskiego Radia oraz audycje telewizyjne na potrzeby własnej stacji Hope Channel Polska. Więcej na: [www.glosnadziei.pl](http://www.glosnadziei.pl).

**Publicystyka.** Kościół prowadzi też własną działalność publicystyczno-wydawniczą za pośrednictwem Wydawnictwa „Znaki Czasu”. WZC publikuje rocznie dziesiątki tytułów książek i kilka periodyków. Na uwagę zasługuje miesięcznik „Znaki Czasu” o ponadstuletniej historii. Do nabycia m.in. w dużych salonach sieci Empik. Więcej na: [www.znakiczasu.pl](http://www.znakiczasu.pl).

**Kontakty i sytuacja prawna.** Kościół utrzymuje przyjazne kontakty z innymi Kościołami chrześcijańskimi i instytucjami życia publicznego. Jego sytuację prawną reguluje Ustawa z dnia 30 czerwca 1995 r. o stosunku Państwa do Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Rzeczypospolitej Polskiej (tj. DzU z 2014, poz. 1889).

Więcej na temat Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w RP na: [www.adwent.pl](http://www.adwent.pl) (tel.: 22-31-31-431, e-mail: [ads@adwent.pl](mailto:ads@adwent.pl)).

## Wierzmy, że...

 Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu jest natchnionym i spisany Słowem Boga, nieomylną i najwyższą regułą wiary, zawierającą pełnię prawdy potrzebnej do zbawienia.

 Jeden jest Bóg: Ojciec, Syn i Duch Święty — jedność trzech odwiecznie współistniejących Osób. Tylko do Niego należy się modlić i tylko Jemu oddawać boską cześć. Kult obrazów, posągów i relikwii jest sprzeczny z Pismem Świętym.

 Głową Kościoła jest tylko Jezus Chrystus, który powiedział: „Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”.

 Jezus Chrystus narodzony z Marii Panny jest jedynym Zbawicielem, a dokonał tego przez śmierć na krzyżu i chwalebne zmartwychwstanie.

 Człowiek może być zbawiony tylko z łaski przez wiarę w zasługi Syna Bożego.

 Chrystus ustanowił jedynie dwa obrzędy: chrzest osób dojrzałych duchowo przez całkowite zanurzenie w wodzie oraz Wieczerzę Pańską (komunię) pod postacią przaśnego chleba i soku gronowego poprzedzoną wzajemnym umywaniem nóg.

 Wieczerza Pańska nie ma charakteru ofiary — tę złożył na Golgocie Jezus Chrystus i jest w pełni wystarczająca dla zbawienia.

 Dziesięcioro przykazań Bożych (dekalog) wyraża miłość Boga, Jego wolę oraz charakter. Przykazania te są niezienne, wieczne i obowiązują wszystkich ludzi.

 Dniem świętym z ustanowienia Bożego jest sobota — siódmy dzień tygodnia. Jest ona pamiątką stworzenia, znakiem przymierza między Bogiem a Jego ludem oraz symbolem odkupienia w Chrystusie.

 Powtórne i chwalebne przyjscie Chrystusa na sąd narodów zapoczątkuje powstanie nowego nieba i nowej ziemi, w których zapanuje wieczna sprawiedliwość.

# BREXIT i co dalej?



**B**rexit, czyli wyjście Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej, za którym opowiedziało się 51,9 proc. uczestników referendum, zrodził wiele pytań — od tych lokalnych, związanych m.in. z losami Polaków na Wyspach, do globalnych dotyczących rynku walutowego czy wreszcie pytań o przyszłość wspólnoty, jaką jest Unia Europejska. Czy Brexit przyćmi wizję jedności? Czy w obliczu problemów wewnątrz Unii nie powinniśmy się bać o jej trwałość?

Wynik brytyjskiego referendum przesądzały o wyjściu Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej wywołał niemałe zamieszanie na scenie politycznej całej Europy. Nie tylko politycy, ale także zwykli obywatele zaczęli zadawać sobie pytanie o to, co dalej.

Gdzie szukać odpowiedzi na te wszystkie pytania nurtujące współczesnego Europejczyka? Możemy oczywiście gorączkowo przeglądać portale internetowe, czytać opracowania historyków, polityków czy ekonomistów, ale możemy także postąpić niekonwencjonalnie — sięgnąć do Pisma Świętego, a szczególnie do jednej z ksiąg Starego Testamentu, którego kanon zamknięto na synodzie w Jamnie około 100 roku naszej ery. Czy ta starożytna księga ma coś do powie-



dzenia w kwestii jedności Unii Europejskiej w XXI wieku?

## Unia babilońska

W Księdze Daniela, starożytnego proroka, który jako jeniec został uprowadzony do Babilonu i tam, najpierw na dworze króla Nabuchodonozora (605-562 p.n.e.), a potem kolejnych władców, był ważnym urzędnikiem państwowym, znajdujemy niezwykle historię. Król Nabuchodonozor — twórca imperium neobabilońskiego, który podporządkował sobie większość terenów Syro-Palestyny, włączając do swojego imperium pomniejsze państwa, zagwarantował pokój i dobrobyt w granicach swego imperium. Doprowadził tym samym do największego w historii Babilonii, a zarazem ówczesnej cywilizacji, rozwoju kulturowego i militarnego. On również zadawał sobie pytania dotyczące przyszłości. (Tak naprawdę nurtowały go podobne pytania, które spędzają sen z oczu współczesnym politykom i przywódcom politycznym). Co stanie się z imperium, które stworzył, kiedy zabraknie jego — charyzmatycznego władcy? Co będzie z tak wspaniałym państwem, jego osiągnięciami kulturowymi, technicznymi i społecznymi? Znalezienie odpowiedzi na te pytania stanowiło dla niego priorytet — w jej poszukiwaniu był tak zdeterminowany, że nie zawahał się posłać na śmierć swoich doradców, kiedy zawiedli go, nie umiając wyjaśnić przyszłości imperium.

Dlatego też Bóg, widząc, jak ważna była dla Nabuchodonozora znajomość przyszłości, postanowił objawić mu w krótkim zarysie dzieje świata od dni mu współczesnych aż do nastania wiecznego Królestwa Bożego<sup>1</sup>. Królowi babilońskiemu tak zależało na pomyślności jego państwa, że wbrew otrzymanej we śnie Bożej wizji dziejów postanowił zbudować posąg podobny do tego, jaki ukazał mu Bóg we śnie<sup>2</sup>, ale przedstawiający jego własną wizję przyszłości, w której nie było miejsca na inne królestwa, a która ukazywała dominację jednej tylko siły politycznej i religij-

„ **Brexit i inne problemy wewnątrz Unii Europejskiej wyraźnie świadczą, że wypełnia się proroctwo z Księgi Daniela, które zapowiada słabość systemu politycznego zjednoczonej Europy, ale także wysiłki w celu utrzymania jedności** ”

nej — Babilonu. Historię tego posągu oraz jego wygląd znajdziemy w trzecim rozdziale Księgi Daniela. Przykład króla Nabuchodonozora pokazuje tendencję do tworzenia trwałych struktur polityczno-społecznych, które mają zapewnić jedność czy wręcz ujednolicenie społeczno-kulturowe, a często także religijne.

Wielu współczesnych polityków i przywódców państw również nurtuje przyszłość Unii Europejskiej. Wydawało się, że spełniły się marzenia Europejczyków — podzielona wojnami i konfliktami Europa dojrzała wreszcie do tego, by zjednoczyć się i stanąć razem, tworząc wspólnotę bratnich narodów. Czy ta wizja jedności nie rozprysnie się pod wpływem wewnętrznych i zewnętrznych problemów? Czy Brexit nie jest zapowiedzią procesów, które mogą przyczynić się do osłabienia, a ostatecznie do upadku Unii Europejskiej?

## Starożytny prorok o jedności Europy

Skoro odpowiedzi na pytania o przyszłość mamy szukać w Bożej wizji dziejów, która została ukazana królowi Nabuchodonozorowi, trzeba sięgnąć do starożytnej księgi proroka Daniela.

W rozdziale drugim tejże księgi Daniel wyjaśnia królowi sen. Sen ten przedstawiał posąg mający ludzką postać, którego poszczególne części ciała symbolizowały kolejne potęgi polityczne pojawiające się na arenie dziejów, rozpoczynając od imperium babilońskiego. Wizja ta jest bardzo ogólnym ukazaniem dziejów ludzkości, koncentrującym się na przedstawieniu poszczególnych potęg politycznych, które po sobie następują. I tak po imperium babilońskim miało nastąpić imperium perskie, następnie rozwój cywilizacyjny przesunął się na zachód i prorok zapowiadał kolejne imperia — Grecję, a następnie Rzym. W końcu wizja koncentruje się na półkuli zachodniej, gdzie na gruzach cesarstwa rzymskiego ukształtowały się ostatecznie państwa europejskie, po których nie pojawia się już żadne światowe imperium, ale następuje Królestwo Boże: „Patrzyłeś, a wtem bez udziału rąk oderwał się od góry kamień, uderzył ten posąg w nogi z żelaza i gliny, i skruszył je (...). Kamień zaś, który uderzył w posąg, stał się wielką górą i wypełnił całą ziemię”<sup>3</sup>. O tym okresie historycznym, w którym obecnie żyjemy, czytamy: „A to, że widziałeś nogi i palce po części z gliny, a po części z żelaza, znaczy, że królestwo będzie podzielone (...). A to, że palce u nóg były po części z żelaza, a po części z gliny, znaczy, że królestwo będzie po części mocne, a po części kruche. A to, że widziałeś żelazo zmieszane z gliniastą ziemią, znaczy, że zmieszają się ze sobą, lecz jeden nie będzie się trzymał drugiego, tak jak żelazo nie może zmieszać się z gliną”<sup>4</sup>.

Czy wobec tego według Bożej wizji dziejów istnieje szansa na stworzenie zjednoczonego imperium? Po cesarstwie rzymskim — jak podaje Pismo Święte — nie nastanie już kolejna potęga, która będzie miała taki charakter polityczny, jak poprzednie imperia, chociaż będą czynione starania

Dokończenie na s. 30 »

Pomimo szalejącego na świecie terroryzmu większość ludzi wie, że stosunkowo spokojne życie. Nie powinniśmy jednak być zbyt pewni siebie.



© Wckiw/Bank zdjęć Photogenica

# CZY ŚWIAT SIĘ WKRÓTCE SKOŃCZY?

Czy świat się wkrótce skończy? To zależy, co przez to rozumiemy. O ile mi wiadomo, nie zanoszę się w najbliższym czasie na żadną katastrofę. Oczywiście istnieje zagrożenie wybuchu bomby atomowej, ale nie ma szczególnego powodu sądzić, by wkrótce się to stało, czy to przypadkowo, czy też nie.

Naukowcy snują domysły, że Słońce ostatecznie eksploduje, lecz i to nie nastąpi tak prędko. I chociaż zanieczyszczenie środowiska miejscami osiąga tragiczną skalę, nie przybrało dotąd takich rozmiarów, aby mogło już pogrozić cały świat.

A więc czy świat się wkrótce skończy? Z tego punktu widzenia odpowiedź brzmi: nie.

Jeśli jednak spojrzeć na tę kwestię z innej strony — to znaczy, mając przed oczami Jezusa Chrystusa i obietnicę Jego powrotu — odpowiedź nie będzie już taka prosta. Aczkolwiek Chrystus powiedział nam jasno, że dzień i godzina Jego powrotu są niewiadomą<sup>1</sup>, dał nam też bardzo wyraźne znaki, po których możemy poznać, czy to blisko. Jeśli dobrze te znaki odczytujemy, nie ulegamy wątpliwości, że Jezus wkrótce powróci. A kiedy powróci, rzeczywiście nastąpi tak zwany koniec świata.

Cóż to za znaki?

## Fałszywa jedność

Według Księgi Apokalipsy przed powrotem Chrystusa będzie się czynić próby stworzenia ogólnoswiatowej jedności religijnej<sup>2</sup>. Zostaliśmy ostrzeżeni, że globalny system

polityczno-religijny podda prześladowaniom tych, którzy czczą i słuchają Boga<sup>3</sup>.

Bóg potępia ów mariaż religii z polityką. Apostoł Jan pisze o anielskim posłańcu z nieba, wykrzykującym Bożą przestrożę: „Upadł, upadł Babilon, wielka stolica (...) bo winem zapalczywości swojego nierządu napoiła wszystkie narody, i królowie ziemi dopuścili się z nią nierządu, a kupcy ziemi wzbogacili się ogromem jej przepychu, i usłyszałem [napisał apostoł Jan] inny głos z nieba, mówiący: Ludu mój, uchodź z niej; byście nie mieli udziału w jej grzechach i żadnej z jej plag nie podlegli: bo grzechy jej narosły aż do nieba i wspomniał Bóg na jej zbrodnie”<sup>4</sup>.

To doprawdy niesamowite, ale w ostatnich latach jesteśmy świadkami, zwłaszcza w łonie chrześcijaństwa, silnego parcia ku jedności, i to takiej, która koniec końców może doprowadzić do powstania „Babilonu” nakreślonego na kartach Księgi Apokalipsy. Choć Jezus pragnie, aby Jego Kościół był zjednoczony<sup>5</sup>, jedność ta ma się opierać na wspólnej miłości do Zbawiciela i wspólnym posłuszeństwie Jego naukom. Natomiast współczesny ruch na rzecz jedności ma w dużej mierze podłoże polityczne. Doskonale pasuje to do schematu przedstawionego w Apokalipsie, która ostrzega, że Babilon sprawować będzie wielką władzę o charakterze politycznym, gospodarczym i religijnym.

## Okultyzm

Biblia wyraźnie mówi też, że ludziom żyjącym w czasie przyjścia Chrystusa przyjdzie stawić czoło potężnym



duchowym zwiedzeniom<sup>6</sup>, a najgroźniejsze z nich będą miały pochodzenie spirytystyczne i okultystyczne.

Obecnie możemy zaobserwować, że dokładnie to samo dzieje się pod płaszczykiem ruchu New Age. Miliony ludzi na całym świecie dają się nabrać na stare kłamstwo, zgodnie z którym rzekomo po śmierci naszego ciała od razu przechodzimy w inny świadomy stan, a zmarli mogą się z nami kontaktować i udzielać nam wskazówek. Kłamstwo to propaguje się poprzez channeling, seanse spirytystyczne, „duchowych przewodników” i doświadczenia z pogranicza śmierci. Osoby wierzące, że w sposób przyrodzony nosimy w sobie pierwiastek nieśmiertelności, są bezbronni wobec tego rodzaju zwiedzeń spod znaku New Age.

Słowo Boże jasno uczy, że śmierć to nieświadomy sen<sup>7</sup>. Kiedy Łazarz zmarł, Jezus, skierowawszy się do Betanii, aby go wskrzesić, nie rzekł: „Łazarz jest teraz w niebie, ale sprowadzę go z powrotem na ziemię”, lecz zamiast tego powiedział: „Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę go obudzić”<sup>8</sup>.

Choć manifestacje spirytystyczne i okultystyczne w takiej czy innej postaci towarzyszą człowiekowi niemal od zawsze, w ostatnich latach nastąpiła eksplozja zainteresowania tymi zjawiskami. Telewizja, teatr i kino w pewnym stopniu pomagają propagować oszustwo mówiące, że po śmierci jakoby nadal żyjemy. Klasyczny przykład to hollywoodzki hit kasowy pt. *Szósty zmysł* o chłopcu widzącym duchy zmarłych.

Wokół niektórych manifestacji, podobnie jak wokół przeżyć z pogranicza śmierci, stworzono otoczkę „naukowości”. Uczeń bada ją i „potwierdza”, czyniąc jeszcze bardziej wiarygodnymi w oczach osób nieznanomionych z biblijnym poglądem na temat śmierci.

Niemal wszystkie te zwiedzenia mają jedną wspólną cechę. Nie mówią nam wcale prawdy o sytuacji, w jakiej się znajdujemy, czyli tego, że jesteśmy grzeszni-

kami, że Jezus Chrystus umarł, ponosząc karę za nasze grzechy, oraz że obietnicę życia wiecznego możemy otrzymać tylko przez wiarę w Jezusa i przelaną przezeń krew. A przecież właśnie to powinni wiedzieć wszyscy ludzie na całym świecie.

## Ogólnoswiatowe zamieszki

Kolejny znak czasów to nieustannie nasilające się zamieszki polityczne, wojskowe i społeczne, które są plagą na naszej planecie. Jakkolwiek upadek Związku Radzieckiego położył kres zimnej wojnie między dwoma supermocarstwami, to coraz to nowe konflikty regionalne grzebią nadzieje na pokój na ziemi.

Nie powinno być to dla nas zaskoczeniem, gdyż Jezus, mówiąc o czasie poprzedzającym swój powrót, rzekł: „Będziecie słyszeć o wojnach i odgłosy wojen; baczcie! Nie trwóćcie się tym! To musi się stać, ale to jeszcze nie koniec. Powstanie bowiem naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu. Wystąpi głód i zaraza, a miejscami trzęsienia ziemi”<sup>9</sup>.

W wielu miejscach świata wojna, przemoc i rozlew krwi nie ustają, a zamieszkom nie ma końca. Na Bliskim Wschodzie, w Stanach Zjednoczonych czy Europie realność terroryzmu wcale się nie rozwiewa. Dokładnie tak jak ostrzegał Jezus.

## Czego możemy się nauczyć?

Chociaż z wydarzeń tych można wyciągnąć wiele nauk, być może najważniejsza z nich jest następująca: śmierć Jezusa stanowiła cenę życia wiecznego dla nas wszystkich<sup>10</sup>. Ale nawet ta wielka ofiara nie pomoże nam, jeśli Chrystus nie powróci na obłokach chwały i nie spełni obietnic, które tak wiele Go kosztowały. Dlatego właśnie Jego drugie przyjście jest tak ważne. Bez tego wydarzenia śmierć Jezusa nie miałaby znaczenia.

A zatem na ile pewne jest to, że Jezus wróci po nas na ziemię? Na tyle, na ile fakt, że podczas pierwszego przyjścia za nas umarł.

Pismo Święte łączy powrót Chrystusa z końcem świata i tym samym znów dochodzimy do postawionego na początku pytania: czy świat się wkrótce skończy? Wypełnianie się biblijnych znaków bez wątpienia wskazuje, że dzień ten się zbliża.

Jedno jest pewne: dla nas świat może się skończyć w każdej chwili. Śmierć nigdy nie jest daleko. Dlatego właśnie każdego dnia musimy poddawać się na nowo Jezusowi, tak aby przykrył nas swoją sprawiedliwością, sprawiedliwością samego Boga, sprawiedliwością, dzięki której możemy być gotowi na koniec świata bez względu na to, kiedy on nastąpi. 

CLIFFORD GOLDSTEIN

<sup>1</sup> Zob. Mt 24,36; Mk 13,32. <sup>2</sup> Zob. Ap 13,11-18. <sup>3</sup> Zob. Ap 12,7; 14,8-12. <sup>4</sup> Zob. Ap 18,25. <sup>5</sup> Zob. J 17,21. <sup>6</sup> Zob. Mt 24,11; Ap 16,13-14. <sup>7</sup> Zob. Ps 6,6; 146,4; Koh 9,5-10. <sup>8</sup> J 11,11. <sup>9</sup> Mt 24,6-7. <sup>10</sup> Zob. J 3,16; Rz 5,21; 2 P 3,13; 1 J 5,12-13.

[Przedruk z „Signs of the Times” 1/2007. Tłum. Paweł Jarosław Kamiński dla [www.adwentysci.waw.pl](http://www.adwentysci.waw.pl)].

„Pismo Święte łączy powrót  
Chrystusa z końcem świata.  
Bez względu na to, kiedy to nastąpi,  
dla nas przez śmierć świat może się  
skończyć w każdej chwili.  
Dlatego każdego dnia musimy  
poddawać się na nowo Jezusowi,  
byśmy zawsze na ten  
koniec byli gotowi”



# MOC DOTYKU

## czyli o darze, jaki możemy dawać sobie nawzajem

Wyjeżdżałam właśnie na dwudniową konferencję. Stałam już w drzwiach z walizką w ręce, kiedy podbiegł do mnie mój syn, wtulił się we mnie i powiedział: Przytul mnie tak mocno, żeby wystarczyło mi na dwa dni.

**P**rzytulanie. Dotyk. Z jednej strony coś zwyczajnego i codziennego, a z drugiej — niedocenianego, często zaniedbywanego, a tak bardzo potrzebnego. Dotyk zaczyna odgrywać ważną rolę w życiu człowieka jeszcze przed jego urodzeniem. Zmysł dotyku rozwija się bowiem około siódmego tygodnia życia płodowego, kiedy to płód zaczyna odczuwać różne wrażenia związane z dotykiem, i towarzyszy nam do ostatnich chwil naszego życia. Dotyk jest podstawą naszych relacji z innymi: podajemy sobie ręce,

obejmujemy ramieniem, wymieniamy uściski z tymi, których dawno nie widzieliśmy, trzymamy się za ręce, dzieci wskakują nam na kolana czy wreszcie przytulamy się do siebie, tworząc intymną więź z tymi, których kochamy.

Zmysł dotyku jako narzędzie fizjologiczne jest czymś, bez czego trudno byłoby nam funkcjonować. To on za pomocą bodźców bólowych ostrzega nas przed wieloma zagrożeniami. Dzięki niemu czujemy ciepło, zimno, drgania, a także ruchy własnego ciała (wyróżnić możemy czucie powierzchniowe — to, co



rejestruje skóra, oraz czucie głębokie — to, co rejestrują mięśnie). Biorąc jednak pod uwagę psychologiczny aspekt dotyku, powinniśmy uświadomić sobie, że zmysł ten jest odpowiedzialny za nawiązywanie i jakość naszych relacji z drugim człowiekiem, bez których jako ludzie nie moglibyśmy przeżyć. Dotyk jest najbardziej podstawowym i naturalnym sposobem wyrażania uczuć i komunikowania się człowieka ze światem zewnętrznym. Gdyby nie on, nie moglibyśmy w pełni wyrazić siebie, swoich uczuć, przeżyć oraz stosunku do innych.

Podstawą interakcji społecznych w przypadku nowo narodzonych dzieci i niemowląt jest właśnie dotyk. Potrzeba dotyku i kontaktu fizycznego z drugim człowiekiem jest tak silna w pierwszych miesiącach życia dziecka, że jej niezaspokojenie może nawet doprowadzić do śmierci dziecka bądź też zahamowania jego rozwoju. Historia pieczy zastępczej zna takie przypadki, kiedy to w poprzednim stuleciu małe dzieci przebywające w sierocińcach umierały z niewiadomych przyczyn. Dzieci te były regularnie karmione, przewijane, a mimo to bez konkretnej fizycznej przyczyny ich serce przestawało bić. Działo się tak tylko dlatego, że brakowało czułego dotyku świadczącego o miłości (który z kolei pobudzałby całą gospodarkę hormonalną organizmu). Również liczne badania prowadzone na ssakach udowodniły, że młode osobniki niestymulowane codziennie dotykowo rozwijały się zdecydowanie wolniej od swoich rówieśników, gorzej radziły sobie w sytuacjach stresowych i miały niższą sprawność poznawczą na starość niż te osobniki, które miały zapewniony codzienny kontakt fizyczny z matką<sup>1</sup>.

Przytulanie dzieci rozwija ich emocjonalną odporność, dzięki której mogą lepiej radzić sobie w sytuacjach stresowych. Dzieje się tak dlatego, że dotyk powoduje wydzielanie się w mózgu różnych hormonów, odpowiedzialnych za nasze samopoczucie i jakość relacji z innymi. I tak np. oksytocyna odpowiada m.in. za powstawanie więzi emocjonalnej z drugim człowiekiem; endorfiny zmniejszają skutki stresu i przyspieszają rozwój dziecka; serotonina

**„ Aby przeżyć,  
potrzebujemy  
czterech uścisków  
dziennie; by zachować  
zdrowie — ośmiu;  
żeby się rozwijać  
— dwunastu ”**

— tzw. hormon szczęścia — wyzwała radość i chęć życia. Dotyk obniża także poziom hormonu stresu — kortyzolu, dlatego też doświadczając czułego dotyku, odpuszczamy się i uspokajamy. Instynktownie, kiedy coś nas boli albo jesteśmy smutni i załamani, obejmujemy samych siebie, splatając ręce czy przykładając dłonie do bolącego miejsca.

Margot Sundelrand w książce pt. *Mądrzy rodzice* napisała: „Im więcej dotyku człowiek doświadcza w dzieciństwie, tym będzie spokojniejszy i mniej lękliwy w życiu dorosłym”.

Bardzo interesujące badania przeprowadził amerykański psycholog H. Harlow. Umieścił on nowo narodzone małpki w dwóch klatkach, w których znajdowały się dwie sztuczne matki. Jedna matka — cała druciana, przez co nieprzyjemna w dotyku, miała przymocowaną butelkę z mlekiem. Druga pokryta była aksamitem, ale nie miała butelki z mlekiem. Małpki wybierały matkę, do której mogły się przytulić, a do matki drucianej przychodziły tylko wtedy, kiedy odczuwały głód, po czym szybko wracały do matki aksamitnej. Badania te pokazały m.in., że ważny dla prawidłowego rozwoju dziecka jest jego kontakt fizyczny i bliskość z drugim człowiekiem, a nie tylko zaspokajanie jego fizjologicznych potrzeb związanych z pokarmem i snem<sup>2</sup>.

Delikatny i pełen czułości dotyk rodziców, a także kontakt fizyczny z nimi wyrażający się w przytulaniu, laskotaniu i różnego typu zabawach, którym towarzyszy dotyk, tworzy przywiązanie

i niepowtarzalną więź między rodzicami i dziećmi, a także staje się matrycą przyszłych kontaktów społecznych dzieci i ich relacji z innymi. Przytulając dzieci, dajemy im jeden z najcenniejszych darów, jakie mogą otrzymać właśnie w rodzinie. Nawet kilka minut czy sekund dotyku, kiedy przechodząc obok, położymy rękę na głowie dziecka, połaskoczymy je czy też przytulimy, pozwala zachować mu chemiczną równowagę w mózgu, daje poczucie bezpieczeństwa i bliskości emocjonalnej. A dzieci niczego bardziej niż owej bliskości nie potrzebują.

Amerykańska terapeutka Virginia Satir napisała, że aby przeżyć, potrzebujemy czterech uścisków dziennie; by zachować zdrowie — ośmiu; a by rozwijać się — dwunastu uścisków każdego dnia. Z potrzeby przytulania i dotyku nie wyrasta się wraz z wiekiem. I całe szczęście. Bóg tak stworzył ludzi, że potrzebują siebie nawzajem. Rodzina jest najlepszym miejscem zaspokajania potrzeby dotyku nie tylko dzieci, ale także dorosłych. Zakochani potrafią całymi godzinami siedzieć przytuleni i jest to ich najlepszy język miłości, jakim mogą wyrazić to, co do siebie czują. Dobrze jest pamiętać o potrzebie przytulania i dotyku nawet wtedy, kiedy mamy za sobą wieloletni staż małżeński. Życie wielu rodzin, losy wielu małżeństw byłyby całkiem inne, gdyby ludzie pamiętali o tym, jak ważny i potrzeby w codziennym życiu jest właśnie dotyk — nośnik miłości i bezpieczeństwa, dialog bez słów. Potrzebujemy dotyku jak powietrza, a im szybciej to sobie uświadomimy, tym szybciej nasze rodzinne życie nabierze nowej jakości.

Dotyk to jeden z najcenniejszych darów, jaki możemy dać naszym najbliższym, a który nie wymaga od nas nakładu finansowego. To dar, jaki dajemy sobie nawzajem jako ludzie. I nigdy nie jest za późno, by zacząć obdarowywać tym darem nasze dzieci, współmałżonków, przyjaciół, tych, którzy żyją wokół nas.

Dlatego dość już tego pisania — czas na rodzinne przytulanki... 

**BEATA BARON**

<sup>1</sup> Zob. L. Eliot, *Co tam się dzieje*, Poznań 2003. <sup>2</sup> Zob. Ph. Zimbardo, *Psychologia i życie*, Warszawa 2004.



# DIETA ROŚLINNA — najzdrowszy wybór

To, co zjadamy, to zestaw skutecznych bądź nieskutecznych środków farmakologicznych. A to oznacza, że możemy wykorzystać moc jedzenia w celach leczniczych oraz ochronnych.

Jest wiele badań wskazujących na to, jak korzystna dla zdrowia jest dobrze zbilansowana dieta roślinna, która stanowi najsilniejsze narzędzie do walki z chorobami. Zalecenia zawarte w literaturze żywieniowej są tak proste, że można je zawrzeć w jednym zdaniu: stosuj dietę opartą na produktach roślinnych, jak najmniej przetworzonych, zminimalizuj spożycie żywności przetworzonej, soli, cukru oraz tłuszczów zwierzęcych i utwardzanych. Jedz różnorodne produk-

ty — to ważne, aby dostarczyć organizmowi wszystkie potrzebne składniki odżywcze. Osoby stosujące dietę roślinną żyją dłużej, rzadziej zapadają na choroby przewlekłe, są bardziej wytrzymałe pod względem fizycznym, a w przeliczeniu na jedną złotówkę żywność roślinna dostarcza więcej składników odżywczych niż produkty pochodzenia zwierzęcego. Na dłuższą metę dieta roślinna jest tańsza od odzwierzęcej.

## Korzyści diety roślinnej

Warzywa i owoce dostarczają szeregu witamin, minerałów i fitozwiązków. Te cenne związki odgrywają niezastąpioną rolę w procesach sterowania przemianami metabolizmu komórkowego. Wiele z tych fitozwiązków to antyoksydanty. Witaminy C i E, minerały, np. selen, oraz roślinne związki chemiczne, np. beta-karoten, pomagają hamować działanie wolnych



rodników, niestałych cząsteczek, uszkadzających komórki naszego organizmu. Wolne rodniki powstają jako typowe produkty uboczne metabolizmu, a także są wynikiem czynników zewnętrznych związanych ze stylem życia. Do ich powstawania może prowadzić zła dieta (przetworzona żywność, cukier, kofeina, alkohol), nadmierne ćwiczenia fizyczne, niewystarczająca ilość snu, stres emocjonalny oraz ekspozycja na toksyny środowiskowe. Kiedy organizm produkuje taką ilość wolnych rodników, z którą nie jest w stanie sobie poradzić, dochodzi do stresu oksydacyjnego, który może powodować nowotwory, choroby serca, cukrzycę, a nawet zaburzenia pracy mózgu i układu odpornościowego.

Rośliny to naturalne źródło węglowodanów — podstawowego składnika energetycznego. Zaleca się spożywanie węglowodanów złożonych, nierafinowanych, bogatych w błonnik i skrobię.

Taka dieta jest niskokaloryczna i alkalizująca, co obniża ryzyko infekcji. Ponadto zmniejsza ryzyko cukrzycy. Badania prowadzone wśród wegetarian dowiodły, że znacznie rzadziej występuje u nich cukrzyca typu II. Ma to związek z jedzeniem produktów o niższym indeksie glikemicznym oraz produktów zawierających błonnik w formie pektyny i celulozy. Przekłada się to na wyrównanie poziomu glukozy i reguluje gospodarkę organizmu. Ten sposób odżywiania zapobiega otyłości i związanym z nią perturbacjom zdrowotnym.

Rośliny mają korzystny skład kwasów tłuszczowych. Cechuje je niska zawartość nasyconych kwasów tłuszczowych, a duża ilość NNKT (niezbędnych nienasyconych kwasów tłuszczowych) oraz brak lub niska zawartość cholesterolu.

Dieta roślinna obniża ciśnienie i poziom cholesterolu. Zmniejsza zagrożenie ze strony skażenia żywności

antybiotykami i lekami weterynaryjnymi, węglowodarami aromatycznymi, nitrozaminami, hormonami.

Liczne badania potwierdzają, że wykluczenie mięsa z diety nie powoduje żadnych szkodliwych zmian w organizmie, wręcz przeciwnie — poprawia jego funkcjonowanie i zwiększa odporność. U wegetarian znacznie obniżone jest ryzyko zachorowania na choroby cywilizacyjne takie jak: choroba wieńcowa, miażdżyca, hiperlipidemia, choroba niedokrwienna serca, cukrzyca, nadciśnienie tętnicze, dna moczanowa, choroby układu moczowego (np. kamica nerkowa i żółciowa), choroba nowotworowa, schorzenia układu pokarmowego, hemoroidy, próchnica zębów, osteoporoza. Wegetarianie bardzo rzadko mają problemy z nadwagą lub otyłością.

## Od czego zacząć?

Dieta wegetariańska musi być mądrze prowadzona. Podstawę diety powinny stanowić pokarmy, które rosną na drzewach, krzewach lub w ziemi, takie jak warzywa, owoce, kiełki, rośliny strączkowe (fasola, groch, soja, soczewica), orzechy i nasiona. Należy dbać o urozmaicenie spożywanego pokarmu. Podstawę obecnej piramidy zdrowia stanowią warzywa i owoce, a zaraz po nich pełne ziarna (diety wegetariańskiej bogatej w oczyszczone zboża, np. białe bułeczki, chleb, białe makaron, nie można nazwać zdrową).

W diecie roślinnej nie powinno zabraknąć garści wszelkiego rodzaju orzechów, migdałów i nasion. Starajmy się każdego dnia jeść inny rodzaj orzechów, aby uniknąć objawów alergicznych i dostarczyć organizmowi różnych składników mineralnych. Nie ma zdrowej kuchni wegetariańskiej bez nasion sezamu, słonecznika, siemienia lnianego czy pestek dyni, bez przypraw ziołowych, wysokogatunkowych olejów tłoczonych na zimno. Do całej gamy przeróżnych produktów dorzucić można płatki drożdżowe bogate w witaminy z grupy B oraz nasiona szałwi hiszpańskiej (chia) bogatej w kwasy tłuszczowe omega-3.

Niezbędne w takim jadłospisie są też rośliny strączkowe: soja, groch, soczewica i fasola. Są one wspólnym źródłem białka, składników mineralnych oraz błonnika. Warto też pić świeżo wyciskane soki warzywne, koktajle warzywno-owocowe, a także niegazowaną wodę, herbatki owocowe i ziołowe.

## Czy każdy może zostać wegetarianinem?

Amerykańskie Stowarzyszenie Dietetyczne (ADA) w stanowisku wobec diet wegetariańskich deklaruje, że „odpowiednio zaplanowane diety wegetariańskie, w tym diety ściśle wegetariańskie, czyli wegańskie, są zdrowe, spełniają zapotrzebowanie żywieniowe i mogą zapewniać korzyści zdrowotne przy zapobieganiu i leczeniu niektórych chorób. Dobrze zaplanowane die-



© Madlen/Bank zdjęć Photogenica



ny i doświadczać dolegliwości z tym związanych. Należy również pamiętać o suplementacji witaminy D<sub>3</sub> w okresie jesienno-zimowym — niezależnie od rodzaju diety.

## Równowaga kwasowo-zasadowa

Stosując dietę roślinną, łatwiej jest zachować równowagę produktów al-

kalizujących. Zachwianie równowagi kwasowo-zasadowej prowadzi do kryzysów, które nieleczone lub tylko zalecane przeradzają się w schorzenia przewlekłe.

Najczęściej występujące objawy zakwaszenia organizmu to: ostre lub przewlekłe stany zapalne błony śluzowej żołądka, grzybica przewodu pokarmowego, zaparcia, problemy trawienne, wzdęcia, schorzenia pęcherzyka żółciowego, dna moczanowa, bóle mięśni, uszkodzenia dysków międzykręgowych, ostre i przewlekłe bóle kręgosłupa, osteoporoza, zapalenie stawów, reumatyzm, wypadanie włosów, kruche paznokcie, próchnica, parodontoza, sucha skóra, zakażenia grzybicze, trądzik u nastolatków i dorosłych, problemy z cerą, nadciśnienie, przedwczesne zwapnienie, choroby naczyń krwionośnych, nieprawidłowe ukrwienie rąk i nóg, zawroty głowy, migreny, zawał serca, osłabienie układu odpornościowego, opuchlizny. Warto też wiedzieć, że komórki nowotworowe rozwijają się w kwaśnym środowisku, a zdrowe komórki w nim giną.

Z zakwaszeniem mamy do czynienia nie tylko w zaawansowanych stadiach choroby. Występuje ono już wtedy, gdy męczą nas częste bóle głowy czy kręgosłupa, gdy odzywa się zgaga, niespodziewanie pojawiają się biegunka lub inne dolegliwości jelitowe.

Pokarmy, które zawierają duże ilości chloru, fosforu, siarki i azotu mają wyraźne działanie kwasotwórcze. Są to w większości produkty pochodzenia zwierzęcego. Natomiast te bogate w magnez, wapń, potas tworzą związki zasadowe. Są to prawie wszystkie warzywa i owoce oraz nasiona roślin strączkowych.

Podstawowym elementem terapii odkwaszającej jest odpowiednie odżywianie i zmiana dotychczasowego trybu życia. Około 80 proc. naszej diety powinny stanowić produkty zasadowotwórcze. Poddając się terapii odkwaszającej, przestrzegamy jedzenia posiłków w określonych godzinach. To sprzyja zdrowiu, właściwemu trawieniu i wyrobieniu pozytywnych nawyków. 

**BEATA ŚLESZYŃSKA**

ty wegetariańskie są odpowiednie dla osób na wszystkich etapach życia, włącznie z okresem ciąży i laktacji, niemowlęctwa, dzieciństwa, dojrzewania oraz dla sportowców”. Z tego wynika, że wegetarianinem może zostać każdy człowiek. Jednak mogą zdarzyć się sytuacje, gdy dieta wegetariańska nie będzie służyć zdrowiu z powodu przebiegu metabolizmu, który u różnych osób może przebiegać nieco odmiennie. Czasem także alergie i pewne schorzenia mogą utrudniać prowadzenie zbilansowanej diety wegetariańskiej.

Przyznać należy, że dieta wegetariańska, jak każda inna dieta, jeśli jest nieprawidłowo prowadzona, może przyczynić się do problemów zdrowotnych. Jednak zakładając, że zostaliśmy wyposażeni w rzetelną wiedzę i co najważniejsze — wiedzę tę stosujemy w praktyce, dieta wegetariańska powinna przynosić tylko korzyści zdrowotne.

Głównym powikłaniem niewłaściwie zbilansowanej diety wegetariańskiej mogą być różne niedobory. Teoretycznie można obawiać się niedoborów białka. Teoretycznie, bo okazuje się, że badania na wegetarianach nie wykazują, by mieli niedobory tego składnika diety.

W porównaniu z produktami odzwierzęcymi pokarmy roślinne zawierają mniejsze ilości dwóch ważnych aminokwasów — lizyny i metioniny. Z tego powodu niektórzy żywieniowcy uważali, że stosowanie diety roślinnej nie dostarczy odpowiedniej ilości tych dwóch ważnych aminokwasów. Jednak badania wykazały, że kompozycja produktów strączkowych z pełnymi zbożami lub orzechami w ciągu całego dnia dostarczy organizmowi wszystkich aminokwasów koniecznych do zbudowania białka pełnowartościowego.

Inne obawy dotyczyć mogą wapnia, żelaza, kwasów tłuszczowych omega-3 i witaminy B<sub>12</sub>. W tej grupie jedynie witamina B<sub>12</sub> może stanowić problem, więc zaleca się dostarczanie jej z produktów fortifikowanych lub suplementów. Warto podkreślić, że także osoby na diecie tradycyjnej mogą mieć zbyt niski poziom tej witami-

## » Dokończenie ze s. 22

w tej kwestii (co w samym tylko XIX i XX wieku mogliśmy obserwować). Unia Europejska jest kolejną — tym razem pokojową próbą zjednoczenia narodów Europy. Tekst biblijny podaje, że narody europejskie będą próbowały się zjednoczyć, tak jak palce u nóg owego posągu, które tworzy zmieszane z gliną żelazo. Ale tak jak te dwa składniki nie mogą się trwale połączyć, tak też według Bożej wizji dziejów trwałe zjednoczenie narodów europejskich nie jest możliwe. Co więcej: „A to, że palce u nóg były po części z żelaza, a po części z gliny, znaczy, że królestwo będzie po części mocne, a po części słabe”<sup>5</sup>. Symbolikę tę możemy odczytać dwójako. Może to oznaczać, że Unia Europejska przetrwa i narody europejskie będą zjednoczone, ale nigdy nie stworzą na tyle jednolitej potęgi, by objąć dominację polityczno-ekonomiczną nad światem. Symbolika ta jednak może wskazywać też na to, że państwom europejskim nie uda się stworzyć trwałego, jednolitego ustroju politycznego.

## Punkt kulminacyjny

Wizja prorocza mówi dalej, że wtedy, kiedy państwa będą podejmowały próby „zmieszania się ze sobą” — w tym właśnie czasie nastanie coś, co zakończy historię grzechu na naszej planecie. „Za dni tych królów Bóg niebios stworzy królestwo, które na wieki nie będzie zniszczone, a królestwo to nie przejdzie na inny lud; zniszczy i usunie wszystkie owe królestwa, lecz samo ostoi się na wieki”<sup>6</sup>. Królestwo to symbolizowane jest przez kamień, który bez udziału ludzkiej ręki uderza w stopy posągu, kończąc tym samym historię grzesznego świata i rozpoczynając Boże panowanie.

Takie wydarzenia jak Brexit czy też inne problemy wewnątrz Unii Europejskiej (np. polityka wobec uchodźców) wyraźnie świadczą o tym, że wypełnia się proroctwo z Księgi Daniela, które przez sym-

bolikę gliny zapowiada słabość systemu politycznego zjednoczonej Europy, a jednocześnie podejmowanie wysiłków w celu utrzymania jedności. To, co jest jednak najważniejsze w tym proroctwie, to fakt, że czasy, w których żyjemy, ukazane są jako czasy ostateczne, w których spełni się największa nadzieja wszystkich chrześcijan zapowiadana wielokrotnie w Starym i Nowym Testamencie i jasno potwierdzona przez aniołów w chwili wniebowstąpienia Chrystusa: „Mężowie galilejczy, czemu stoicie patrząc w niebo? Ten Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak go widzieliście idącego do nieba”<sup>7</sup>.

Proroctwo z Księgi Daniela wskazuje wyraźnie, że w tym właśnie czasie Bóg założy swoje królestwo, które będzie nieprzemijające i inne niż poprzednie, gdyż przyniesie pełne szczęście, radość i pokój wszystkim jego obywatelom. W Księdze Apokalipsy tak czytamy o nim: „Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi. I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminięły”<sup>8</sup>.

Patrząc na obecną scenę polityczną, możemy dostrzec namacalne wręcz dowody, że spełnia się to, co zostało zapowiedziane w Bożym Słowie. Możemy mieć zatem pewność, że kolejne wydarzenie, jakim jest nastanie Królestwa Bożego, poprzedzone drugim przyjściem Jezusa Chrystusa, jest tak samo realne, jak realne były poprzednie imperia, tak wyraźnie przedstawione w drugim rozdziale Księgi Daniela.

Nie musimy patrzeć w przyszłość z niepokojem i obawą, ale z radością, że to sam Bóg realizuje swoje plany, by w końcu przynieść na naszą planetę prawdziwy pokój i nieprzemijające szczęście i zamieszkać razem z człowiekiem. ☩

**IGOR BARON**

<sup>1</sup> Zob. Dn 2,43-44. <sup>2</sup> Zob. Dn 2. <sup>3</sup> Dn 2,34-35. <sup>4</sup> Dn 2,42-43. <sup>5</sup> Dn 2,42. <sup>6</sup> Dn 2,44. <sup>7</sup> Dz 1,11. <sup>8</sup> Ap 21,2-4.

# ZNAKI CZASU

**WYDAWCA:** Wydawnictwo ZNAKI CZASU działa pod protektorem Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w RP ([www.adwent.pl](http://www.adwent.pl))

**ZARZĄD:** Jarosław Dzigielewski, Mirosław Karauda, Mirosław Harasim, Krzysztof Marks, Andrzej Siciński

**DYREKTOR:** Mirosław Harasim

**DYREKTOR PIONU FINANSOWEGO:** Krzysztof Marks, tel. 22-331-98-02

## REDAKCJA

**REDAKTOR NACZELNY:** Andrzej Siciński, tel. 22-331 -93-13, e-mail: [redakcja@znakiczasu.pl](mailto:redakcja@znakiczasu.pl)

**REDAKTORZY:** Katarzyna Lewkowicz-Siejka, e-mail: [k.siejka@znakiczasu.pl](mailto:k.siejka@znakiczasu.pl)

**KOLEGIUM REDAKCYJNE:** Andrzej Siciński, Katarzyna Lewkowicz-Siejka, Marek Rakowski, Jan Kot

**ŁAMANIE I OPRACOWANIE GRAFICZNE:** Daria Gil-Ziędalska, Marcin Górski (projekt), Jarosław Kauc (skład)

**ADRES WYDAWNICTWA:** ul. Foksalska 8/5, 00-355 Warszawa  
tel. 22-331-98-00, faks: 22-331-98-01  
[www.znakiczasu.pl](http://www.znakiczasu.pl), [www.facebook.com/znakiczasu](http://www.facebook.com/znakiczasu)  
sklep internetowy: [sklep.znakiczasu.pl](http://sklep.znakiczasu.pl)

## DRUK I OPRAWA

Drukarnia ALTERNA, Budy Zasłona, ul. Źródłana 1, 96-320 Mszczonów

**NAKLAD:** 4000 egz.

**KIEROWNIK DYSTRYBUCJI I PRENUMERATY:** Paweł Stolarski, tel. 22-331-98-00, e-mail: [kontakt@znakiczasu.pl](mailto:kontakt@znakiczasu.pl)

Zamówienia, prenumerata miesięcznika i zakup innej literatury w wydawnictwie oraz w adwentystycznych placówkach kościelnych  
**KONTA:** 35 1240 6003 1111 0010 6365 5673 (złoty)

37 1500 1126 1211 2007 8990 0000 (dolar)

87 1500 1126 1211 2007 8987 0000 (euro)

Dystrybucja ogólnokrajowa:  
salony megastore i duże sieci EMPIK

## DZIAŁ REKLAMY

tel. 22-331-98-08, e-mail: [reklama@znakiczasu.pl](mailto:reklama@znakiczasu.pl)

## NADSYŁANIE MATERIAŁÓW

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian w nadesłanych tekstach.

# PRENUMERATA

## WARUNKI PRENUMERATY

Aby zamówić prenumeratę, wystarczy złożyć zamówienie w sklepie internetowym na stronie [www.sklep.znakiczasu.pl](http://www.sklep.znakiczasu.pl) lub telefonicznie pod numerem 22-331-98-00. Złożenie zamówienia jest jednoznaczne ze zgodą na przetwarzanie danych osobowych w celach marketingowych.

## PRENUMERATA PÓŁROCZNA

- Indywidualna krajowa  
(z kosztami wysyłki wliczonymi w cenę): 48 zł

## PRENUMERATA ROCZNA

- Indywidualna krajowa  
(z kosztami wysyłki wliczonymi w cenę): 88 zł
- Prenumerata indywidualna zagraniczna:  
40 euro (dla Europy), 75 dol. amer. (dla Ameryki Płn.),  
110 dol. austr. (dla Australii)



# Łazanki z SOCZEWICĄ

*Starta i lekko podduszona cukinia w połączeniu z ugotowaną soczewicą idealnie się uzupełnią. Dodatek cukini nadaje potrawie delikatnej wilgotności, a przygotowany sos z przyprawami stanowi doskonałe dopełnienie smaku.*

*Wykonanie potrawy jest proste i szybkie.*

## Składniki

- 250 g soczewicy 1,50 zł
- 250 g makaronu typu łazanki 2,50 zł
- 1 średnia cukinia 1,00 zł
- 2 duże cebule 0,50 zł
- 4 łyżki oleju kokosowego 2,50 zł
- Sól do smaku

## Składniki sosu

- 3 łyżki oleju kokosowego 2,00 zł
- 1 łyżka suszonej słodkiej papryki
- 1 łyżka bułki tartej
- 1 łyżka suszonego czosnku
- Sól do smaku

**Koszt całkowity: 10,00 zł**

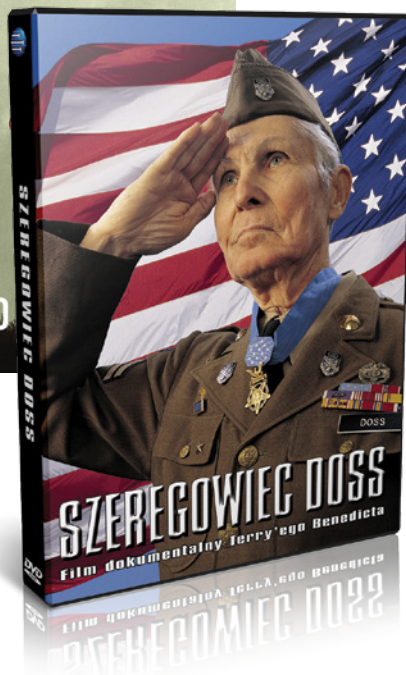
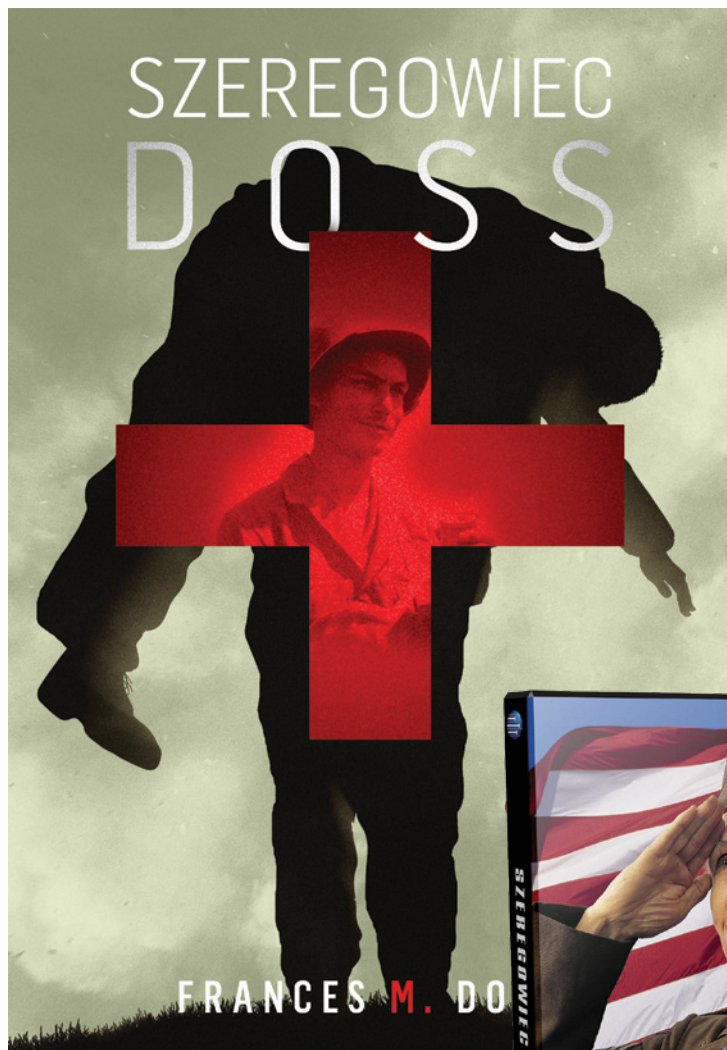
## Wykonanie

1. Soczewicę ugotować i odcedzić. Makaron ugotować al dente i odcedzić. Cukinię obrać ze skórki i zetrzeć na tarce warzywnej o grubych oczkach.
2. Na patelni rozgrzać olej i dodać pokrojoną w kostkę cebulę, delikatnie przyrumienić i dodać startą cukinię. Dusić na małym ogniu przez 10 minut, po czym dodać soczewicę. Posolić do smaku.
3. W naczyniu żaroodpornym układać warstwami. Najpierw podduszoną soczewicę z cukinią, a następnie makaron. Czynność powtórzyć.
4. Na osobnej patelni rozgrzać olej, dodać przyprawy i chwilę przesmażyć. Potrawę połączyć sosem.
5. Można podawać. Całość nie wymaga zapiekania.

Smacznego!

A co w listopadzie? Złocisty pasztet.

**IZABELA LEWOSIŃSKA**



Spośród 16 milionów Amerykanów noszących mundury podczas drugiej wojny światowej tylko 431 okazało tak wielki heroizm, że zostali odznaczeni Medalem Honoru przyznawanym przez Kongres Stanów Zjednoczonych. Wśród tych bohaterów znalazł się sanitariusz Desmond Thomas Doss, który z powodu przekonań religijnych odmówił walki z bronią w ręku i nie zabił żadnego żołnierza wrogiej armii. Jednak jego niewiarygodne czyny, których dokonywał pod ciągłym ostrzałem wroga, przyniosły mu szacunek i uznanie prezydentów i generałów, żołnierzy i cywilów, czyniąc go jednym z najbardziej nietypowych amerykańskich bohaterów.

Ta książka opowiada o skromnym, sympatycznym i bezgranicznie kochającym bliźnich żołnierzu. Jego historia stała się inspiracją do nakręcenia w 2016 roku głośnego filmu pt. *Przełęcz ocalonych* (*Hacksaw Ridge*) w reżyserii Mela Gibsona.

Oprawa miękka. Cena 25 zł. Komplet (książka + płyta DVD) 32 zł!

Film *Szeregowiec Doss* to wielokrotnie nagradzany dokument przedstawiający autentyczne wypowiedzi amerykańskiego bohatera wojennego wspominającego słynną operację wojskową na Hacksaw Ridge w 1945 roku. W filmie wykorzystano liczne relacje bezpośrednich świadków heroicznej postawy Desmonda Dossa — żołnierza bez karabinu. Reżyser Terry Benedict wraz z tytułowym szeregowcem przemierza oryginalne miejsca zdarzeń od Arizony do Okinawy. Archiwalne ujęcia wojennych dokumentalistów obrazują dramat tamtych wydarzeń. Film *Szeregowiec Doss* to znakomite uzupełnienie pasjonującej lektury książki pod tym samym tytułem autorstwa Frances M. Doss, żony nietypowego bohatera. Czas 100 min.

„Dzięki niezwyklej odwadze i niezachwianej determinacji w obliczu skrajnie niebezpiecznych warunków starszy szeregowy Doss ocalił życie wielu żołnierzy. Jego imię będzie w 77 Dywizji Piechoty symbolem wybitnej odwagi, sięgającej daleko poza granice obowiązku” — Harry Truman, prezydent USA.

„Gdy usłyszałem po raz pierwszy historię Desmonda Dossa, nie mogłem wyjść z zachwytu nad jego poświęceniem. Desmond był całkowicie zwyczajnym człowiekiem, który dokonał rzeczy niezwyklej” — Mel Gibson, reżyser filmu *Przełęcz ocalonych*.

„To człowiek, który pozostaje wierny sobie i swojemu przekonaniu o tym, kim powinien być, co powinien robić, a czego nie, wbrew temu, co mówi mu jego otoczenie. To bardzo rzadka postawa. Myślę, że wszyscy możemy inspirować się jego prawością i życiem w zgodzie z samym sobą” — Andrew Garfield, odtwórca roli Desmonda Dossa w filmie *Przełęcz ocalonych*.

## POLECAMY KSIĄŻKI O NIETYPOWYCH ŻOŁNIERZACH I BOHATERACH WOJENNYCH

